Ner 103. Kraków, Środa 6 Maja 1891. Rocznik XLIV.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu. **Listy** z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują: Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Śmidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wierszu drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Co. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Kraków 5 maja.

Stosunki na Wschodzie są dziś tem tlącem się zarzewiem, które każdy nieco silniejszy podmuch może w żywy rozniecić ogień. Nic więc dziwnego, że każde wydarzenie na Wschodzie, choćby nie było zbyt ważnem i do niebezpiecznych następstw doprowadzić nie mogło, zwraca i zwracać musi baczne oko na siebie. Cóż dopiero, jeśli pojawiające się tam zajście stanie się przedmiotem not dyplomatycznych, ostrością tonu swego na pewien rodzaj *ultimatum* zakrawających.

Mamy tu na myśli dyplomatyczne następstwa, jakie wywołało przytrzymanie w Dardanellach i pod Kowakiem w Bosforze okrętów rosyjskich „Niżnij-Nowgorod“ i „Kostroma“, które, jako należące do floty rządowej, mającej przeznaczenie krzyżowania po morzach, były w rzeczywistości okrętami wojennemi, tylko nie uzbrojonemi a starały się przebyć Bosfor i Dardanelle pod zasłoną bandery kupieckiej.

Bliższe szczegóły o przytrzymaniu i rewidowaniu tych okrętów, przewożących robotników wojskowych (a więc żołnierzy) z Odessy do Władywostoku i treść not, jakie z powodu chwilowego przytrzymania ich wystosował Nelidow do Porty, w których między innemi żąda nawet surowego ukarania urzędników, którzy się odważyli wydać rozkaz przytrzymania ich, podaliśmy już poprzednio, dziś poświęcimy tylko kilka słów prawno-politycznemu znaczeniu tego zajścia i możliwym zamiarom Rosyi, wiążącym się z zaszłemi wydarzeniami i ostrością tonu not, wystosowanych do Porty.

Przytrzymywania i rewidowania okrętów wszelkich mocarstw, w celu przekonania się, czy co zakazanego nie przewożą, należą dziś do rzędu dość zwyczajnych wypadków, że tylko wspomnimy o licznych zatrzymywaniach i rewizyach na wybrzeżach afrykańskich okrętów, podejrzanych o przewożenie niewolników, a wydarzają się one bez najmniejszych dalszych następstw dyplomatycznych. Są one bowiem oparte na powszechnie uznanem prawie międzynarodowem, przysługującem każdemu mocarstwu w obrębie jego portów i wybrzeży, w Bosforze zaś i Dardanellach należą one, na mocy istniejących traktatów, poniekąd i do międzynarodowych obowiązków Turcyi.

Łatwość zajęcia stolicy Turcyi przez flotę, jakaby się przy wolnym przejeździe przez Bosfor i Dardanelle niespodzianie na morzu Marmora zjawić mogła i możliwego zachwiania przez to w dalszem następstwie owej równowagi europejskiej, o której niegdyś tak dużo rozprawiano, nasuwała mocarstwom europejskim już od bardzo dawnego czasu myśl zamknięcia Bosforu i Dardanellów dla okrętów wojennych wszelkich obcych mocarstw i uczynienia z zakazu tego trwałej i niezachwianej międzynarodowej zasady. To też po długich poprzednich rokowaniach podpisanym został w roku 1841 traktat między pięciu ówczesnemi wielkiemi mocarstwami a Portą, mocą którego danem zostało Turcyi solenne zapewnienie, że bez wyraźnego jej zezwolenia nie przepłynie żaden z ich okrętów wojennych przez Bosfor i Dardanelle i że nie będzie się przez nie odbywało żadne przewożenie broni, amunicyi i żołnierzy. Straż zaś nad ścisłem przestrzeganiem ustalonej w ten sposób międzynarodowej zasady oddaną została Turcyi. Układ ten uważanym był swego czasu za jeden z najwybitniejszych objawów woli tak zwanego „koncertu europejskiego,“ a kiedy wojna krymska spowodowała chwilowe odstąpienie od zawartych w nim postanowień, przywróconym on został w głównej swej zasadzie w osobnych artykułach pokoju paryskiego z roku 1856, czyli w tak zwanej dodatkowej konwencyi cieśninowej.

Turcya stoi tu więc na straży nietylko swoich własnych interesów, ale i ogólno-europejskich — a zarzucićby jej raczej można pewną opieszałość, niż zbytnią gorliwość w spełnianiu tego obowiązku. Na podstawie wymienionych traktatów ma ona zupełne prawo przytrzymywania i rewidowania wszelkich, nawet kupieckich okrętów, przejeżdżających przez cieśniny, prowadzące do Złotego Rogu, w celu przekonania się, czy nie przewożą broni, amunicyi lub żołnierzy — a jeśli Rosya opiera się temu i groźbami swych not dyplomatycznych stara się odstraszyć Turcyę od wykonywania swego prawa kontroli nad jej okrętami, używającemi bandery kupieckiej, to chodzi jej wyraźnie o wytworzenie precedensu, któryby jej w przyszłości dokonywanie większych nadużyć pod pokrywką tej bandery ułatwił. Wiadomo, że pod zasłoną bandery kupieckiej przeprowadziła ona już w roku przeszłym przez te same cieśniny wielki okręt wojenny, przesłany w darze przez cara księciu czarnogórskiemu. Okręty floty rosyjskiej, przeznaczonej do krzyżowania po morzach, różnią się tylko tem od innych okrętów wojennych, że w czasie pokoju nie są uzbrojonemi i używają bandery kupieckiej. Gdyby się więc Rosyi udało wytworzyć precedens, upoważniający ją do przeprowadzania ich pod pokrywką tej bandery w dowolnej ilości przez Bosfor i Dardanelle, umiałaby ona w dogodnym czasie skorzystać z tego stosownie i przysposobić napad niespodziany bądź na stolicę Turcyi, bądź na jaki inny, strategicznie ważny punkt zasłonionych dziś przed jej flotą wybrzeży tureckich.

Fakt, że Rosya w celu wytworzenia korzystnego dla siebie precedensu używa środków postrachu, jaki silniejsze mocarstwo w słabszem nawet w takim razie obudzić może, w którym się ostatnie na zupełnie niewątpliwych prawach opiera, spowoduje może dyplomacyę europejską do wmięszania się w tę sprawę. W tym to punkcie spoczywa najdrażliwsza strona zaszłych wydarzeń, która wymagać będzie wielkiej oględności, aby wywrzeć w całej pełni nacisk potrzebny, a mimo to nie przebrać w nim miary, nakazanej względami na obecną sytuacyę polityczną.

Przegląd polityczny.

Sprawozdanie komisyi adresowej Izby poselskiej wyszło już wczoraj z druku. Jest ono krótkie i nie zawiera żadnego politycznego komentarza. Sprawozdanie ogranicza się tylko do stwierdzenia, iż projekt adresu posła Bilińskiego został uchwalony większością głosów. Dalej powiedziano, iż mniejszość, składająca się z posłów Plenera, Chlumetzky'ego, Demela, Dumreichera, Hallwicha, Heilsberga, Koppa, Russa, Siegmunda, Edwarda Suessa i Webera, przedłożyła osobny projekt adresu. Do projektu większości wniesiono także dwie poprawki mniejszości a mianowicie posła Di Paulego i towarzyszy (o religijno-obyczajowem wychowaniu) i Szukljego (o równouprawnieniu narodowości). Także projekt adresu Młodoczechów nie jest dołączony do sprawozdania, lecz wydrukowany osobno. Wniosek Di Paulego podpisali posłowie: Karlon, Ebenhoch, Klun, ks. Jan Schwarzenberg, Szuklje, Styrcea, Di Pauli, Klaicz i ks. Karol Schwarzenberg. Wniosek Szukljego podpisali posłowie: ks. Jan Schwarzenberg, Di Pauli, Klun, Karlon, Klaicz, Ebenhoch, Meznik, Styrcea i ks. Karol Schwarzenberg.

Rokowania w sprawie traktatu cłowego między Austro-Węgrami a Niemcami zakończyły się formalnie w niedzielę. O godzinie 10ej przed południem zebrali się delegowani austryaccy i niemieccy w ministerstwie spraw zagranicznych, aby ostatecznie zestawić wyniki pięciomiesięcznych rokowań. Przewodniczył, jak dotąd, minister Szögyenyi; austryaccy i węgierscy delegowani zebrali się w komplecie, z niemieckich brakło dwóch przedstawicieli, którzy udali się do Berlina, aby wziąć udział w naradach nad rozpocząć się mającemi rokowaniami handlowemi ze Szwajcaryą. Po otwarciu posiedzenia przyjęto z kolei: traktat handlowy wraz z taryfami cłowemi, kartel cłowy co do straży nadgranicznej, a wreszcie konwencyę weterynarską. Obecni podpisali następnie protokół. Przed zamknięciem konferencyi przemawiał minister Szögyenyi i tajny radca Jordan. Pełnomocnicy obu państw winszowali sobie pomyślnego zakończenia rokowań i podnosili wielkie znaczenie, jakie zawarcie traktatu ma zarówno pod względem ekonomicznym, jak politycznym, zwłaszcza że ten traktat służyć będzie za podstawę do dalszych rokowań, które przez Austro-Węgry i Niemcy z innemi państwami wspólnie toczyć się mają. O godzinie 12ej została konferencya zamknięta. Delegaci niemieccy udali się do Berlina, a po Zielonych świątkach powrócą znowu do Wiednia dla przeprowadzenia rokowań handlowych ze Szwajcaryą.

W niedzielę rozdano członkom parlamentu włoskiego księgę zieloną w sprawie orleańskiej. Pierwszy dokument nosi datę 14 marca r. 1891; ostatni 28 kwietnia 1891 r.; jest to depesza markiza Rudiniego do włoskiego sekretarza legacyi w Waszyngtonie p. di Francavilla, polecająca mu zajmowanie się nadal bieżącemi sprawami i potępiająca zachowanie się rządu Stanów, który nie potrafi wewnątrz utrzymać swojej powagi i nie może na zewnątrz dać gwarancyi, że traktaty i zobowiązania będą dotrzymane.

W Izbie włoskiej długa dyskusya nad sprawami afrykańskiemi przerwaną została wyjaśnieniami w sprawie krwawych rozruchów, jakich widownią był Rzym w dniu 1 maja. Zdawało się, że po sobotniej mowie ministra spraw wewnętrznych p. Nicotera, stanowiącej odpowiedź na interpelacyę Imbrianiego, sprawa tymczasowo została załatwioną aż do ukończenia sądowego śledztwa. Radykalni byli zadowolnieni i nawet Bonghi cofnął swoją interpelacyę. Zupełnie niespodziewanie dep. Camporeale z prawego centrum zaprojektował porządek dzienny, pochwalający postępowanie rządu, a zarówno Rudini, jak i Nicotera oświadczyli, że muszą upierać się przy natychmiastowem uchwaleniu wniosku Camporeala. Fakt ten obudził nieufność radykalnych, którzy domyślali się tajnego porozumienia rządu z prawicą; mimo ich oporu jednak natychmiast rozpoczęły się obrady, zakończone wczoraj uchwaleniem wniosku Camporeala. Tylko skrajna lewica głosowała przeciwko niemu.

Były francuski minister spraw zagranicznych, p. Goblet, wybrany został w departamencie Sekwany na senatora 402 głosami. Kontrkandydat Donnat otrzymał 220 głosów.

W Belgii wybuchł bardzo poważny, ogólny strejk, który rozszerzył się także na sąsiedni francuski departament du Nord. W niedzielę przyszło do rozruchów w Sains; w pogranicznem francuskiem miasteczku Fourmies od piątku powtarzają się bez przerwy krwawe zajścia. Belgijski strejk zarówno, jak i poprzedni w reńsko-westfalskich kopalniach węgla, zorganizowanym został wbrew stanowczym radom przywódców socyalistycznych, którzy sądzą, że w obecnej chwili wszelkie ruchy muszą pozostać bezowocnemi. Zwyciężył przecież wpływ anarchistów, entuzyazmujących tłumy gwałtownemi i namiętnemi frazesami. Z rozmaitych miejscowości Belgii donoszą o krwawych starciach ludności z żandarmeryą i wojskiem.

Wbrew doniesieniom rozmaitych budapeszteńskich dzienników, misya hr. Hunyadego w Belgradzie podobno nie powiodła się w zupełności. Hrabia odwiedził Natalię na prośbę Milana i zgodnie z życzeniami rejencyi i starał się nakłonić ją do opuszczenia Serbii. Natalia stanowczo oświadczyła, że jej miejsce, jako matki, jest przy młodym królu, że nie będzie się mieszać do żadnej polityki, nikomu nie będzie sprawiała trudności i nie potrzebuje wcale rady, jak ma postąpić.

Król Aleksander sam złożył wizytę swojej matce w niedzielę i bawił u niej przez dwie godziny. Wizyty takie naturalnie muszą być bardzo niemiłe i rejencyi i ludności serbskiej.

Prezydent ministrów Pasicz, który był zarazem prezydentem miasta Belgradu, zrzekł się tej drugiej godności i sam wyjeżdża wkrótce za urlopem na południe. Wybór nowego prezydenta odbędzie się dnia 17 maja. W radzie gabinetowej Pasicza zastępować będzie minister Velimirowicz.

W Bukareszcie zdaje się, że przyjdzie do aresztowania byłego ministra i senatora rumuńskiego wskutek zajść przy ostatnich wyborach do parlamentu. Dymitr Sturdza, prezydent klubu liberalnego, odpowiedział na wezwanie prokuratora, domagającego się udzielenia pewnych wyjaśnień, że on, jako prezydent klubu, senator i b. minister, nie jest do tego obowiązany. Skazano zatem Sturdzę na karę 50 franków i doręczono mu nowe wezwanie z zagrożeniem, że w razie dalszego oporu dostawiony będzie przed sędziego śledczego przez żandarmów. Sturdza ustąpić nie myśli.

Izba rumuńska ma być zwołana na dzień 13 maja.

Prezydent Stanów Zjednoczonych w podróży swojej na zachód przybył do San Francisco i w mowie wypowiedzianej tam zaznaczył konieczność wzmocnienia amerykańskiej marynarki wojennej. P. Harrison wcale nie po republikańsku podróżuje; nigdy jeszcze wspanialszy pociąg nie przejeżdżał przez Stany Zjednoczone. Jeden wagon, według obliczenia dziennika *Sun*, kosztował 40,000 dolarów. Prezydent jednak, słynący z oszczędności, nie opędza tych kosztów z własnej kieszeni; robi to dyrekcya kolei Denver-Rio-Grande, która się chce w ten sposób zareklamować. Demokratom nowojorskim bardzo nie podobają się te wspaniałości. Ciekawe o p. Harrisonie rzeczy opowiada korespondent londyńskiego *Manchester Courier*. Otóż zamierza on podobno zwrócić się do Anglii i innych europejskich mocarstw z bardzo oryginalną propozycyą. Chodzi mianowicie o nadanie Ziemi Świętej politycznej niezależności i o zwołanie w tym celu międzynarodowej konferencyi, która szczegółowemu zbadaniu miałaby poddać dzisiejsze położenie Izraelitów i ich pretensye do Palestyny. Inicyatywa tego zabawnego projektu wyszła od żydowsko-chrześciańskiej (!) konferencyi, zwołanej do Chicago, która wystosowała do prezydenta memoryał, podpisany przez wyższego sędziego pierwszego trybunału Stanów, prezydenta Izby reprezentantów i wielu członków konferencyi, pomiędzy którymi znajdują się protestanccy duchowni.

Korespondencya „Czasu.“

Paryż 28 kwietnia.

(N.) Jedna kwestya zaprząta obecnie wszystkie myślące umysły we Francyi i zaczyna poruszać masy, do których elementarne tylko przenikają prawdy. Tą sprawą potężnej wagi jest nowa taryfa celna, nad którą Izba poselska w dniu dzisiejszym rozprawy rozpocznie, rozbierając projekt przedłożony jej przez komisyę z łona jej wysadzoną. Idzie tu nietylko o finansową, o handlową i ekonomiczną przyszłość Francyi, ale rzec można i o polityczną.

Łatwo doniosłość w grze będących interesów zrozumieć. Francya znajdowała się od lat trzydziestu pod rządem traktatów handlowych, zawartych za Napoleona III. Zapewniły one nie swobodę handlową wprawdzie, ale *modus vivendi* umiarkowany pod wpływem ceł fiskalnych, a nie ochronnych, a mniej jeszcze zakazczych. Jakie błogosławieństwa przyniósł dla wytwórczości francuskiej i jej wywozu ten system ułatwionej wymiany, nie potrzeba zapewne przypominać. Bogactwo Francyi wzrastało w sposób fantastyczny i nietylko podołała miliardom wydatków na wydatki wojskowe, na roboty publiczne, na wyprawy i zdobycze kolonialne, ale obrót jej handlowy przybierał rozmiary nieprzewidziane. W jednym roku 1889 wyniósł on 10 miliardów i 123 miliony. Handel z samą Anglią wynosi 2,185 milionów, z Belgią 1,220, z Niemcami 851, ze Szwajcaryą 700, z Hiszpanią 697, z Włochami 436 itd. Fabrykaty francuskie, doprowadzone do wysokiej doskonałości, używały szerokiego rozgłosu, a w niektórych gałęziach istotnie używały monopolu. Zdrowy rozsądek nakazywać się zdawał Francyi jednę tylko politykę: zabezpieczyć sobie jaknajtańszy dowóz surowców dla swoich fabryk i rękodzielni — i zatrzymując dotychczas posiadaną klientelę, zdobywać sobie nową.

Ale zamiast tej, obrała sobie inną. Tendencye i idee protekcyjne, panujące obecnie wszędzie prawie, z wyjątkiem Wielkiej Brytanii, zawładnęły i Francyą. Rozpoczęła się od kilku lat agitacya przeciwko traktatom handlowym i za podniesieniem ceł wchodowych. Zostały one podniesione przed kilku laty i taryfa francuska stała się już wielce drogą. Agitacya rozpoczęła się pod pozorem podparcia interesów rolnictwa, a następnie ogarnęła wszystkie gałęzie przemysłu, które współzawodnictwa zagranicznego obawiać się mogły. Walka rozpoczęła się i prowadzoną była pod hasłem wywalczenia sobie niezawisłości od obcych państw, które to rzekomo wyzyskiwały rynek handlowy francuski.

Korzystając z okoliczności, że traktat handlowy zawarty z Niemcami na lat 20 po wojnie, dobiega kresu w lutym roku przyszłego i że jednocześnie kończy się epoka wielu innych, stronnictwo protekcyjne francuskie wymogło na rządzie swoim, iż wypowiedział jednocześnie wszystkie traktaty i konwencye do nich należące. Stało się to — i

KRAKÓW

w czasie Konstytucyi 3 maja 1791 r.

(Dokończenie).

Dnia 11 maja na rynku przed hauptwachem zaprzysięgło wojsko konstytucyą wśród ogólnej uciechy mieszkańców, którzy tylko jednej rzeczy pragnęli do zupełnej doskonałości konstytucyi, a mianowicie: „dopraszać się JMPanowie delegowani mają, aby koronacya, gdyby nastąpiła z czasem, w mieście tutejszem celebrowaną była.“ [1])

Następnie zajął się Magistrat ofiarą dla Rzeczypospolitej, sprawieniem armaty i wozu, do czego otrzymał wezwanie od swych delegowanych z Warszawy (11 maja 1791 r.) [2]): „wczoraj na sesyi miejskiej uchwaliły wszystkie miasta, aby się złożyć na 21 armat i 21 wozów na offiarę dla Rzeczypospolitej, a zatem i na Kraków jedna armata i jeden wóz przypadnie, co do 6000 złp. kosztować będzie; tak tą nową konstytucyą są wszyscy delegowani od miast entuzyazmem zajęci, że gotowi część swego majątku złożyć na offiarę... za to prawo jest delegowanych z różnych miast przeszło 300 osób.“

Kaźmierz, dziś do Krakowa należący, a wówczas stanowiący odrębne miasto, przystąpił do tej składki dnia 28 maja: „że miasta inne na offiarę Najjaś. Rzpltej 21 harmat i kolos (pomnik) Najj. Panu stawiać miany, dobrowolną offiarę czynią, przeto szlachetne pospólstwo od miasta na takową offiarę deklarować pozwala i takową sumę z kassy miejskiej, gdy potrzeba będzie, wydać zezwala.“ [3])

[1]) Protokół sessyj Mag. krak. l. 2015.
[2]) Protokół korespondencyj jak wyżej.
[3]) Wyrwana karta z księgi kazimierskiej między dissolutami z r. 1791.

W rozwinięciu Prawa o miastach z 18 kwietnia 1791 r. uchwalił Sejm „Urządzenie Miast“ [4]) i polecił miastom obrać swe władze według nowego urządzenia dnia 1 sierpnia 1791 r. [5])

Wszystkie miasta dopełniły tego pośród rozmaitych uroczystości.

W krakowskim protokóle wyborów [6]) opisano te wybory w następujących słowach: „W dopełnieniu Prawa na sejmie dnia 18 kwietnia 1791 r. ustanowionego, stosując się do prawa tego, dla zgromadzenia obywatelów następującą elekcyą dzwon ratuszowy, przez pół godziny ósmej rannej brzmiący, ogłosił, po którem ogłoszeniu szlachetny Prezydent, radni, urzędnicy i obywatele miasta na ratusz zgromadziwszy się, szlachetny Jan Chryzostom Całczeński, Prezydent, jako najpierwszy urzędnik zagaił ten akt, zachęcając mową do uskutecznienia prawa, a zważając miejsce w ratuszu za szczupłe, mającą odprawić się elekcyą w kościele ŚŚ. Piotra i Pawła oświadczył... jakoż natychmiast Magistrat i obywatele do pomienionego kościoła zgromadzili się. Po przeczytaniu Prawa i Przywileju, gdy obywatelom zdawało się, aby wszyscy przysięgę na posłuszeństwo Najj. Monarsze swemu, Stanom Zgromadzonym i Konstytucyi oraz na obronę Ojczyzny zapoprzysięgli, i na to jednomyślne zezwolenie nastąpiło, zaczym najprzód szlachetny Prezydent wobec zgromadzonych a potym obywatele wobec Prezydenta przysięgę wykonali“. Po wykonanej przysiędze nastąpiły wybory.

Z ksiąg Kaźmierskich ocalała na szczęście jedna karta [7]), opisująca właśnie ową szczęśliwą epokę rozbudzonego patryotyzmu i zbiorowe uczucia, temi słowy:

[4]) Volumina leg. IX. str. 291.
[5]) Volumina leg. IX. str. 297.
[6]) Protokół elekcyi 1791 r. l. 1973.
[7]) Między dissolutami z r. 1791, w aktach krakowskich.

„Obywatele z Kazimierza przy Krakowie. Miasto tutejsze, przez odbytą dnia 1 miesiąca sierpnia deputatów elekcyą, przywróconej przez Naj. Sejmujące Stany wolności, będąc już uczestnikami, przedsięwzięli Konstytucyę w dniu 3 maja roku teraź. 1791 zapadłą uroczyście zapoprzysiądz i do wykonania onej dzień 8 miesiąca i roku teraźniejszych wybrali, oraz do tego aktu J. W. Józefa z Janowic Chwaliboga, wojskiego wyższego krakowskiego, Orderu św. Stanisława kawalera uprosili, którą przysięgę takowym wykonali sposobem:

„Uproszony do odebrania przysięgi JW. Józef z Janowic Chwalibóg, Wojski wyższy krakowski, Orderu św. Stanisława kawaler, oświadczywszy Magistratowi, iż końcem ściślejszego z obywatelami miasta Kazimierza połączenia się, nietylko że obywatelstwo tegoż miasta przyjąć pragnie, ale oraz Konstytucyą wspólnie z obywatelami zaprzysiądz, przybył na Ratusz tutejszy i zastawszy już do tego aktu zgromadzony Magistrat, był witanym przez szlachetnego Walentego Janowskiego, Wójta Kazimierskiego, a potym w mowie swojej ponowiwszy uroczyście pragnienie swoje obywatelstwo miasta tego przyjąć, w księgę obywatelów przy odgłosie harmat wpisał się. Potym JW. Chwalibóg z Magistratem i obywatelami udał się do kościoła farnego Bożego Ciała, gdzie na śpiewanej przez W. J. X. Sebastyana Kwiatkowskiego, kanoników regularnych Lateraneńskich generalnego Proboszcza, kościoła Bożego Ciała prałatą, Mszy św., wszyscy zgromadzeni miasta Kazimierza, Stradomia i przyległych do niego jurysdykcyj znajdowali się, a gdy zakończona była Msza św., JW. Chwalibóg w mowie swojej przełożywszy [illegible] Jana Benińskiego, J. Kr. Mości Sekretarza, Prezesa Apostolskiego, Prezydenta Kazimierza mowie, wraz z przytomnym Magistratem, urzędnikami i obywatelami, liczbą 600 osób przenoszącymi, przysięgę na tę samą Konstytucyę w dniu 3 Maja roku teraźn. 1791 przyjętą i onże bronienie wykonał. przysięgę, po której wykonanej, W. IM. X. Kwiatkowski celebrant intonował *Te Deum laudamus* przy setnem z harmat uderzeniu.

„Po zakończonym tym akcie, Magistrat i urzędnicy miasta i cechy z chorągwiami odprowadziły JW. Chwaliboga do rezydencyi jego i tam Magistrat z urzędnikami zaproszeni byli na obiad, gdzie przez tego JW. Chwaliboga hojnie częstowani byli, spełniając zdrowie Najjaśniejszego....“

Na tych słowach kończy się karta.

Epilogami uroczystości było zaprzysiężenie Konstytucyi przez profesorów Akademii i Liceum Nowodworskiego dnia 15 lutego 1792 roku, młodzież zaś tych zakładów, zgromadzona w tymże dniu w kościele św. Anny, wobec Koła obradującego sejmiku złożyła ślubowanie na Konstytucyę przez podniesienie rąk i słowa: „Zaręczamy,“ oraz obchód rocznicy nadania Konstytucyi. Na uroczysty Warszawski obchód tej rocznicy wysłano czterech studentów, celem „inspirowania młodzi miłości Ojczyzny i żywszego uszanowania ku Rządowi.“ [8])

Tymczasem gotowała się burza nad odradzającą się Polską. Rosya, szukająca pozoru do zwalenia dzieła, nadającego zbytnią siłę Polsce, poparła bagnetami protestujących przeciw Konstytucyi Targowiczanów i wkroczyła z wojskiem. Targowica usiłowała, jak innych, tak i Kraków zbałamucić swemi manifestami, żądającemi przywrócenia dawnego bezrządu.

„Deputowani Magistratu krakowskiego — pisze Komisya Porządkowa krakowska do Króla dnia 23 czerwca 1792 r. [9]) — podali uniwersał pana Szczęsnego Potockiego, który im [illegible] skiej na pocztę był przysłany. Gorliwy ten obywatel, niepodległy żadnym innym nakazom, jak tylko woli prawa i legalnej władzy krajowej, natychmiast oddał ten uniwersał do Magistratu. Niosąc to wierne świadectwo za obywatelami wydziału naszego, przesyłamy do Naj. Pana zwyż wyrażony ukaz.“

[8]) Zobacz „Księgę Pamiątkową na uczczenie jubileuszu 300 rocznicy założenia gimnazyum św. Anny“ przez Dra Jana Leńka.
[9]) Protokół koresp Kom. Porz. z Naj. Stanami.

Niestety, król nie miał odwagi bronić dzieła, które go „zgodziło z narodem“, kraju pod nowym najazdem. Polecił wojsku cofać się, wreszcie, choć wojsko pobite nie zostało, poddał się...

Województwo krakowskie, oddalone od najechanych granic, spełniało z patryotyzmem obowiązki swoje, dostarczając pieniędzy, furażu, rekrutów. Na ostatni list, donoszący królowi o tych ofiarach na obronę kraju, otrzymała Komisya Porządkowa na ręce swego przewodniczącego X. Sebastyana Sierakowskiego smutną odpowiedź [10]), że królowi „sposobu wojowania już nie pozostawało...“

Wobec przykładu królewskiego, d. 12 września 1792 r. przystąpił Kraków także do Targowicy. Konstytucya 3 maja przestała obowiązywać — zaczęła obowiązywać... wola komendy moskiewskiej, która w ślad za Targowicą dotarła i do Krakowa.

Przeszły krótkie dni zadowolenia, dni otwartej wspólnej pracy stanu mieszczańskiego i szlacheckiego nad dobrem Ojczyzny. Zaczęła się jednak epoka pracy tajemnej, która objawiła się powstaniem Kościuszki w Krakowie d. 24 marca 1794, z przystąpieniem i stanu włościańskiego.

[10]) List ten, w protokóle koresp. Kom. Porz. zachowany, drukowany już we „Wspomnieniach hr. Wodzickiego“, dlatego nie przytaczam go tutaj w całości.

Dr Klemens Bąkowski.

Francya odzyskała całkowitą swobodę ułożenia dla siebie nowej taryfy celnej.

I ułożyła ją też istotnie. Jest ona potworną nawet w swej formie minimalnej, która znajduje się do drugiej, wyższej, w stosunku 1 do 3. Żaden kraj nie będzie mógł otrzymać ulg i zmniejszeń od taryfy minimalnej, a protekcyoniści pragnęliby, ażeby druga, wyższa, zastosowaną była w jaknajszerszym zakresie. Dość jest powiedzieć, że nawet minimalna taryfa, a zatem najłagodniejsza jej forma, podnosi cła dotychczasowe niektórych artykułów o 200%. Jeżeliby plan ten, taki, jaki wyszedł z obrad komisyi parlamentarnej, zasiadającej pod prezydencyą p. Meline, wykonany został całkowicie i systematycznie, to można powiedzieć, że Francya postawiłaby między sobą a całym okólnym światem rodzaj chińskiego muru.

Czem wiecej zbliżała się epoka rozbioru tej nowej taryfy, czem jaśniejsze pojęcie wyrabiało się o niej w różnych kręgach społecznych, tem bardziej agitacya wzrastała. Wszystkie interesa zagrożone podniosły okrzyk zgrozy i oburzenia. Od kilku miesięcy mnoży się liczba meetingów, zebrań, uchwał Izb handlowych; potworzyły się Towarzystwa obrony wywozu francuskiego, Towarzystwa opieki nad robotnikami zagrożonymi w swej egzystencyi przez przewidywane zamykanie fabryk i nadzwyczajne podrożenie materyalnego życia. A nie jest to tylko czczą obawą, gdyż już obecnie przez podwyższenie cła wchodowego na kukurudzę zamknęły się wszystkie dystylarnie w okręgach Marsylii i Bordeaux, rozwiązały się towarzystwa transportu w Bordeaux, a na południu w departamentach wiodących handel z Hiszpanią, na północy w fabrykach tiulu i koronek panuje już przesilenie, które, chociaż tragiczne, słabą jest jednak zapowiedzią klęsk i katastrof, jakie Francyę czekają. Przez cło 5-frankowe nałożone od lat kilku na zboże, podrożało ono o 20% i podczas kiedy w Anglii kosztuje 25, tutaj kosztuje 31 franków. Na budżecie rodziny robotniczej, spotrzebywującej dziennie 6 kilogr. chleba, odbija się to cło, podług obliczeń p. Leroy-Beaulieu, sumą nie mniejszą rocznie niż 140 fr.

Nie dziwota tedy, że tego rodzaju namacalne następstwa taryfy celnej wywołały manifestacye opinii publicznej. Rej w tej agitacyi anti-protekcyjnej wiódł Lugdun, walczący za swobodnem wprowadzaniem jedwabiu surowego, bez którego istnieć nie może i komisya uledz musiała jego naleganiu. Marsylia, która przewiduje ruinę swego handlu morskiego, Bordeaux, domagające się zabezpieczenia zbytu dla swoich win, są mniej szczęśliwe i natrafiły na opór żelazny w łonie komisyi celnej. Wogóle można powiedzieć, że cała Francya podzieloną jest na dwa obozy przez Loarę: na południe od niej przemagają idee wolno-handlowe; na północy, gdzie się rozsiadł przemysł tkacki, metalurgiczny i t. d. — protekcyjne. Interes osobisty, prywatny, zasłaniają całkowicie ogólnie narodowy, a że Francuzi dyskutują z niesłychaną żywością, że są skłonni do przesady i ponieważ istotnie są tu w grze najważniejsze interesa narodowe, jest się oszołomionym, otumanionym natłokiem sprzecznych zupełnie danych i opinii i nie widzi się na razie żadnego wyjścia z obecnych trudności.

Dotąd jednak nie było najmniejszego wątpienia, że protekcyoniści posiadający w obu Izbach ogromną większość i opierający się na większości rad prowincyonalnych, będą w stanie narzucić swój sposób widzenia i pozyskać dlań sankcyę prawodawczą. A przewidywanie to opierało się na tem, iż rzecznicy protekcyonizmu nie zwracali żadnej uwagi na stanowisko innych mocarstw i przyjmowali jako pewnik zupełny to, że zgodzą się na takie warunki, jakie im Francya przedłoży. To dziwaczne zaślepienie trwać jednak nie mogło wobec mnóstwa faktów wymownych. Naprzód niektóre mocarstwa odwzajemniły się natychmiast pięknem za nadobne, i jak Belgia i Szwajcarya, wypowiedziały konwencye literackie, i wszystkie dodatkowe umowy zabezpieczające przewóz towarów, próbki komisantów i t. d. Zadziwiło to fanatyków protekcyonizmu, ale masa narodowa nie zrozumiała jeszcze o co chodzi. Dopiero gdy się dowiedziano, że Niemcy i Austro-Węgry zawarły pomiędzy sobą traktat handlowy i że oba te mocarstwa rozpoczęły układy o wciągnięcie do ligi handlowej środkowo-europejskiej: Szwajcaryi, Belgii, Rumunii, Włoch, Holandyi i t. d., dopiero wtedy otworzyły się oczy i najospalszych. Spostrzegają, ale zapóźno, że Francya własnowolnie wyzwała przeciwko sobie jądro ucywilizowanej Europy, że będzie wyłączona z targowiska obejmującego 150,000.000 mieszkańców i że utoruje to niewątpliwie drogę do hegemonii niemieckiej.

Obecnie całe społeczeństwo francuskie wie, jakie mu niebezpieczeństwo grozi, i rozumie, że nie jest podobnem dobrowolnie głowę poddać pod nóż gilotyny. Głosy protestacyi mnożą się i minister handlu i przemysłu p. Julian Roche, który zginał dotąd kark przed wszechpotężną komisyą parlamentarną, zaczyna okazywać chęć wyswobodzenia się z jej tyranii. Prezes gabinetu p. de Freycinet odpowiada deputacyom, iż rząd będzie usiłował znaleść punkta styczne pomiędzy rozjątrzonemi, sprzecznemi interesami i pogodzić ogień z wodą. Wiele tego rodzaju negocyacyi p. de Freycinet już przeprowadził na nieszczęście dla zachowawczych interesów kraju, ale ta zdaje się nawet dla niego za trudną!

W każdym razie moment historyczny jest wysoce ciekawy i obiecujemy czytelnikom dawać o dalszym jego przebiegu główniejsze szczegóły. Tym razem uznaliśmy za właściwe ograniczyć się do naszkicowania ogólnej sytuacyi.

Londyn 27 kwietnia.

(*,*) Lord Salisbury, jako wielki mistrz Ligi Pierwiosnka, tego potężnego towarzystwa zachowawczego, przewodniczył w tych dniach na jego walnem dorocznem zebraniu i wypowiedział mowę polityczną doniosłego znaczenia. Olbrzymia sala teatru „Covent Garden,“ świetnie przybrana w kwiaty i sztandary Ligi, mieściła w sobie cały kwiat wyborowego świata angielskiego. Jak wiadomo kobiety grają w Lidze Pierwiosnka rolę przeważną i dzięki ich agitacyi, propagandzie, klasy średnie i niższe narodu zbliżają się do wyższych i stają się rdzeniem stronnictwa Torysów. Organizacya Ligi jest coraz doskonalszą, a jaką jest jej siła, przekonać mogą cyfry przytoczone na obecnem zebraniu: założona w 1885 roku liczyła ona po upływie pierwszego roku 11.366 członków, a obecnie w 1891 r. liczy ich już 1,002.097!! Przyjęta zrazu obojętnie przez stronnictwo whigów i drwinkami, jest już teraz uznana przez nich jako najniebezpieczniejszy dla nich czynnik polityczny, jako ten, który im podcina nadzieje zwiększenia swych szeregów wśród szerokich kół narodowych.

Przyjęty ogłuszającemi oklaskami, czując się wśród sympatycznego i że tak powiem, rodzinnego koła, lord Salisbury był w swem orędziu pełen werwy i dobrego humoru. Posiadała nieraz polityczna Anglia mowców o większym polocie krasomówczym i o większej sile, ale nie wiem, czy miała kiedykolwiek doskonalej od niego walczącego bronią sarkazmu i ironii. Druzgocze on niemi przeciwnika. Sposób, w jaki mówił o obu stronnictwach, które wydzierają sobie wzajemnie prawo przywodzenia Irlandyi, jest nieoszacowany i jakiekolwiek ma się sympatye do owego nieszczęśliwego kraju, trzeba przyznać, że nie karykatura to, ale smutna niezaprzeczona prawda! Irlandya była zresztą głównym przedmiotem lorda Salisbury, który otwarcie powiedział, że kwestya ta być musi „platformą“ niedalekich już powszechnych wyborów. Kwestye reform socyalnych nie będą znajdowały przeciwników, gdyż niema już męża stanu, któryby ich nieodzownej potrzeby nie uznawał. Inaczej ze sprawą Irlandyi: tam dwa programaty stoją wręcz przeciwne jeden drugiemu. Szlachetny margrabia obstaje naturalnie przy swoim i drwi z agitacyi dążącej do udzielenia jej autonomii. Doprowadziłaby ona niewątpliwie, zdaniem jego, do rozerwania jedności państwowej. Przypomniał on, że gdy przed kilku laty wypowiedział zdanie, iż dla uspokojenia i zaspokojenia Irlandyi nie trzeba niczego innego jak 20 lat polityki energicznej, przyjęto jego słowa jako bluźnierstwo i traktowano jako cyniczne urągowisko. A tymczasem pokazuje się, że w ciągu pięcioletniego zastosowania tej polityki przez p. Balfoura rezulaty zostały osiągnięte dotykalne i ład, porządek, zwierzchnictwo prawa wprowadzone zostały, liczba zbrodni się zmniejsza, dobrobyt ulepsza i nieprzyjazne usposobienie ku rządowi istnieje tylko dzięki sztucznemu podsycaniu przez warchołów. Wyprowadza z tego wniosek, że jeżeli przez następne okresy pięcioletnie rząd wytrwa w swej polityce energicznej, ale ojcowskiej, trudności irlandzkie same przez się znikną. Jakkolwiek optymistyczną może być owa ocena już osiągniętych rezultatów, nie można zaprzeczyć, że pod wielu względami pierwszy minister ma słuszność.

Jedna tylko część jego mowy musi wywołać energiczną protestacyę; mówimy o gwałtownej a niesprawiedliwej napaści na duchowieństwo katolickie w Irlandyi. Widocznie karykaturalne rysy, jakiemi naszkicował jego polityczną działalność, miało na celu schlebienie protestanckim sympatyom swojego audytoryum, ale gdy przeciwstawiał gorączkową agitacyę irlandzkich proboszczów, prowadzących swych parafian processyonalnie do urn wyborczych, spokojowi, z jakim anglikański arcybiskup z Canterbury spogląda na walki stronnictw, to dobrowolnie pominął różnice zasadnicze i sfałszował horyzont duchowy katolicyzmu irlandzkiego. To przeniesienie zatargu na pole religijne nie poszczęści się gabinetowi i nie potrafi on wmówić ani w Anglię ani w Europę, iż walczy za wyswobodzenie Irlandyi ze szpon klerykalizmu: paradoks zbyt potworny.

Podnieśliśmy wyżej wzmiankę, uczynioną przez lorda Salisbury, o bliskości ogólnych wyborów. Wywołała ona żywe wrażenie w całej Anglii, gdyż wogóle przypuszczano, że gabinet, zrywając z tradycyą, która rozpisywała nowe wybory nie w ostatnim legalnym, ale w przedostatnim roku kadencyi, pójdzie aż do końca takowej, w obawie porażki. Jeżeli zapowiedź pierwszego ministra się urzeczywistni, to wybory odbyłyby się w jesieni bieżącego roku, zamiast na wiosnę przyszłego. Zwrócił on także uwagę, że publiczność przywiązuje zbyteczną uwagę do tego lub owego częściowego wyboru. Rezultat wyboru jest jedynie owocem długiej, a wytrwałej propagandy i udowadnia, że pewne idee i opinie przeniknęły do umysłów i przekonań masy narodowej. Dlatego nie należy zostawiać propagandy do ostatniej chwili, ale nie ustawać w swej działalności. Rada ta zdałaby się i innym społeczeństwom; w Anglii jest już *truism'em*, a w szczególności, gdy zwrócona jest do Ligi Pierwiosnka, agitującej bez przerwy i z zapałem nigdy niewygasającym.

Minister skarbu p. Goschen przedłożył Izbie gmin ogólny zarys etatu na rok przyszły. Ponieważ w każdym razie będzie to już ostatni etat, obecnie zasiadającego parlamentu, ma on znaczeczenie wielkie: rząd będzie przezeń sądzony i stanie się on jednocześnie jego testamentem finansowym i jego programatem wyborczym. Nie potrzeba zapewne kłaść nacisku na znakomity stan skarbowości angielskiej, ani na talent, z jakim p. Goschen nią kieruje. Ten uczeń szkoły Gladstona, najznakomitszego kanclerza skarbu, jakiego Anglia posiadała, jest godzien swego mistrza, choć politycznie przerzucił się do innego obozu. Główny zarzut, jaki robi opozycya p. Goschenowi to ten, iż umyślnie jest pessymistycznym w swych obliczeniach i planach, i że wskutek tego regularnie i systematycznie przygotowuje sobie przewyżki i laury tryumfatorskie. Zarzut to drugorzędny i ostrożność tego rodzaju tylko na korzyść skarbowości wpływa koniec końców. Mówiliśmy już niedawno o rezultatach finansowych kończącego się skarbowego roku i przypominają sobie może czytelnicy, że zwyżka dochodów wynosić będzie bez mała d w a m i l i o n y funtów szt., chociaż dodatkowe kredyty, zawotowane w ciągu roku, wyniosły prawie czwartą część tej sumy, a to mimo amortyzacyi regularnej długu państwowego. Amortyzacya ta, jak wiedzą dobrze specyaliści w kwestyach ekonomicznych, idzie w Anglii szybciej nawet, aniżeli w Stanach Zjednoczonych Ameryki. Konwersya renty, dokonana przez p. Goschen w czasie obecnej kadencyi, pozwoliła mu na różne wydatki, których inaczej przedsięwziąśćby nie było można. I tak na rok przyszły wydatki na administracyę, na powiększenie pensyi urzędników, na roboty publiczne rozpisane w Irlandyi, pochłoną o cały milion funtów więcej, aniżeli dotychczas się to zrobić dawało. A jednakże p. Goschen znajduje jeszcze w przybliżeniu zwyżkę 2.000,000 funtów na rok 1892 i chce przedsięwziąć dzięki temu zasobowi, razem ze swymi kolegami gabinetowymi, jaką wielką reformę publiczną. Nie chce on ani zmienić podatku spadkowego, ani podatku stemplowego, ani nawet podatku od dochodu, którego zmniejszenie byłoby jedynie ulgą dla klas zamożniejszych narodu. Chociażby chciał przedsięwziąć wykup szynków, nie odważa się już na tę reformę, która w zeszłym roku nieledwie gabinetu nie zwaliła i chociaż potrzeba radykalnej reformy prawodawczej pod tym względem jest powszechnie uznaną. Jak przewidzieć było można, ministeryum chce zyskać sobie popularność wśród szerokich kół demokracyi krajowej i proponuje obrócić te sumy na reformę oddawna zapisaną w demokratycznym programacie, a mianowicie o zabezpieczenie bezpłatności oświaty elementarnej. Nie należy się dziwić tej taktyce zachowawczego gabinetu, wprowadzającego w czyn nietylko liberalne, ale po prostu radykalne dezyderata. Jestto rzeczą zwykłą, uprawnioną już przez tradycyę i torysi potrafili już nieraz przez taki manewr strategiczny pozbawić whigów ich linii wytycznej.

Gabinet chce tedy uczynić szkołę elementarną nietylko obowiązującą, jest nią już bowiem od lat dwudziestu, ale bezpłatną! Sprawa to jednak w Anglii do rozwiązania nie łatwa, gdyż *School Board* wszedłby w kolizyę z duchowieństwem i szkółki elementarne zostałyby wskutek tego bezwyznaniowemi, czego opinia angielska bynajmniej nie żądała. Będziemy mieli sposobność powrócić do tej sprawy olbrzymiego znaczenia. Już sama jej zapowiedź wywołała żywe wrażenie i dzienniki wszystkich stronnictw protestują w imieniu tych, albo innych zasad. Rząd wiedział prawdopodobnie, że wywoła różne manifestacye za i przeciw i jest nawet przygotowany, jak złośliwi utrzymują, do odłożenia tej całej sprawy do sesyi przyszłego parlamentu. Szło mu tylko o wykazanie troski o intellektualne potrzeby masy narodowej i o dobrą podstawę wyborczą.

Rzym 28 kwietnia.

(J. B.) Istnieją tu, jak wiadomo, liczne akademie papieskie, że wspomnę obok innych o akademii „di Religione cattolica,“ w której urządzono z okazyi uroczystości św. Grzegorza seryę zajmujących konferencyj. Zainaugurował je w dniu 9 kwietnia w sali kancelaryi apostolskiej wymownemi i podniosłemi słowy kardynał Mermillod w języku francuskim; przedstawił stanowisko Kościoła św. w XIX wieku. Wiek ten, jak z jednej strony znamionuje na wielu polach zupełną zatratę chrześcijańskich zasad w dziedzinie nauk w ustroju państwowym, społecznym itp., tak z drugiej strony pominąwszy zwrot ku Kościołowi, który zwłaszcza w ostatnich czasach coraz częściej się objawia w głębszych umysłach, stał się potężnym czynnikiem w spełnieniu jednego z głównych celów Kościoła, to jest w dziele rozkrzewiania wiary katolickiej w najodleglejszych częściach świata. Każde słowo dostojnego prelegenta odzwierciedlało głęboką jego naukę i siłę przekonania, z jaką było wypowiedziane, a wspomnienie nasuwające się słuchaczom, że ten purpurat cierpieniem prześladowania dla sprawy wiary i Kościoła św. stwierdził swoje przekonanie, potęgowało znaczenie i urok pięknej jego konferencyi. W dalszym ciągu oprócz prelekcyj ściśle teologicznych mówić będzie mnsgr. Marini o Kościele i nowoczesnej wolności; O. Bertani o indyjskiej Trinuocti, a wreszcie O. Pressuti o Krzysztofie Kolumbie w stosunku do religii, umiejętności, oraz do dobrobytu moralnego i politycznego społeczeństwa w 400-letnią rocznicę odkrycia Ameryki.

W innej papieskiej akademii w pałacu Altemps to jest w t. zw. „Accademia Tiberina“ miał wczoraj 27 b. m. hr. Soderini odczyt, nawiązujący się dziwnie pięknie swym tematem do wspomnianej konferencyi inauguracyjnej kardynała Mermilloda, który też zaszczycił posiedzenie swą obecnością. Prelegent mówił o wpływie Kościoła w społeczeństwie nowoczesnem. W jasnem i zwięzłem przedstawieniu tak doniosłej, a bardzo rozległe dziedziny obejmującej kwestyi, zamknął hr. Soderini cały szereg najważniejszych dla katolika zagadnień; roztrząsnął on niejako przy świetle wiary jego sumienie polityczne i społeczne, wskazał wymownemi słowy na ogromny wpływ Kościoła we wszystkich wielkich faktach dziejowych, znamionujących istotną cywilizacyę. Nadwerężenie powagi władzy, naruszenie podstaw prawdziwej wolności, coraz groźniej występujące rozprężenie w nowoczesnym ustroju politycznym, ekonomicznym i społecznym, w którym rozpasany egoizm święci swoje złowrogie tryumfy, jest konieczną konsekwencyą oddalania się jednostek, państw i społeczeństw od prawdy objawionej, złożonej w Kościele, od zasad niewzruszonych prawa Bożego i sprawiedliwości, a zarazem od zasad miłości chrześciańskiej, będącej jedynie skutecznym hamulcem dla wybujałego egoizmu. Przeto tylko wprowadzenie napowrót prawdy objawionej, jako kardynalnej normy wszelkich między ludźmi stosunków, a w następstwie przywrócenie Kościołowi stanowiska, które już z mocy swego Boskiego posłannictwa zajmować winien w społeczeństwie, jako wyłączny nauki Chrystusowej depozytaryusz i krzewiciel, uratować może ludzkość od upadku moralnego, a nawet od ruiny materyalnej, tudzież jest w stanie ocalić podstawy porządku prawnego. Pod wrażeniem tej doniosłej konkluzyi opuszczali słuchacze posiedzenie akademii, dziękując hucznemi oklaskami prelegentowi, który tak piękny dał wyraz zasadom Kościoła w ich zastosowaniu do stosunków społecznych.

Rada państwa.

Wiedeń 1 maja.

(R.) Dziewiąte posiedzenie Izby deputowanych zagaił prezydent Smolka o godzinie 11 minut 10 przed południem w obecności wszystkich ministrów. Sobotnie depesze przyniosły wiadomości o początku posiedzenia. W dalszym ciągu deput. bar. S c h w e g e l referuje imieniem komisyi ekonomicznej wniosek, aby udzielić konstytucyjnego zatwierdzenia wymienionym przez rządy austro-węgierski i włoski deklaracyom, p r z e d ł u ż a j ą c y m t e r m i n d o w y p o w i e d z e n i a t r a k t a t u h a n d l o w e g o i ż e g l u ż n e g o z W ł o c h a m i o rok jeden.

W dyskusyi zabiera głos deput. K o z ł o w s k i, którego dłuższego przemówienia, nader interesującego a gruntownego, Izba wysłuchała z wielką uwagą i przyjęła aplauzem. Mówca czyniąc aluzyę do skrajnie protekcyonistycznych tendencyj niektórych państw cywilizowanych, wyraża radość, że Austrya na tę drogę nie wstępuje, lecz zwraca się ku systemowi polityki traktatowej, że zwłaszcza zamierza za ich pomocą nietylko zachować dotychczasowy stan swego obrotu handlowego, lecz go nawet pragnie powiększyć. W przedłużeniu terminu wypowiedzenia traktatu z Włochami widzi mówca i uznaje dobrą wolę rządu włoskiego, a zarazem punkt wyjścia do dalszych z nim układów, mogących doprowadzić do korzystnych na rzecz Austryi ustępstw ze strony Włoch. Z uznaniem również wita mówca liczne punkta styczne, jakie, dzięki inicyatywie rządów państw środkowej Europy, znalazły się w sprawie harmonijnej polityki handlowej, a chociaż w obecnej chwili nie uważa za możliwe bezwzględnego przeprowadzenia i ściślej organizacyi ligi cłowej, to w każdym razie możliwem jest zbliżenie się bo tego celu za pomocą r ó w n o l e g ł e j a k c y i E u r o p y ś r o d k o w e j w d u c h u w s p ó l n e j m y ś l i p r z e w o d n i e j h a n d l o w o - p o l i t y c z n e j, opartej na systematycznie obmyślanej, z planem przeprowadzonej s i e c i u k ł a d ó w t a r y f o w y c h. Gdy bowiem o bezwzględnej wolności handlu międzynarodowego dzisiaj mowy być nie może, więc jedyną drogą do rozwiązania naszego handlowo-politycznego zadania jest droga zdrowej, praktycznej polityki traktatowej, zmierzającej do złagodzenia wszelkich skrajności. Jako warunki niezbędne do przeprowadzenia tej myśli uważa jednak mówca równoczesne z zawieraniem traktatów przeprowadzenie reformy taryfy przesyłkowej i wzmocnienie środków komunikacyjnych, a to dla skutecznego podjęcia konkurencyi z zagranicą.

Następnie zabrał głos m i n i s t e r h a n d l u markiz B a c q u e h e m i rozpoczął od stwierdzenia, że traktat obowiązujący obecnie między Włochami a Austryą dalekim jest od ideału; nie zaspokaja on wielu potrzeb austryackiego eksportu. Że mimo to zdecydowano się na przedłużenie terminu do wypowiedzenia go, to zachodziły do tego ważne powody. Wszelkie wypowiedzenie istniejących traktatów oznacza zawsze kryzys handlowo-polityczną i budzi niepokój. Z drugiej zaś strony rok bieżący nie był odpowiednią chwilą do stanowczego odnowienia traktatu z Włochami, bo sytuacya ogólna nie jest jeszcze tak dalece wyjaśnioną, iżby można dziś wiązać się na czas dłuższy. Należało więc, utrzymując w zasadzie możność wypowiedzenia traktatu, jednak uniknąć tego wypowiedzenia. Tak też postąpił rząd, a jego krok ma tę korzyść, że nie przesądza w niczem zasadzie kwestyi, a daje możliwość jeszcze w ciągu bieżącego roku przygotować możliwość odnowienia i przemiany traktatu tego. Przez odroczenie to uratowano też naturalny porządek w zawieraniu traktatów, t. j. przystępowanie do zawarcia układów mniej ważnych dopiero po zawarciu najważniejszego. Minister odpiera zarzut podniesiony przy innej sposobności, jakoby polityka handlowa austryacka nie była świadomą swych celów i cierpiała na brak energii. Zarzut to i niesłuszny i przed ostatecznem zakończeniem toczących się obecnie handlowo-politycznych rokowań przedwczesny. Minister powołuje się na znany swój cyrkularz, wystosowany przy objęciu przezeń urzędu do Izb handlowych w kwestyi traktatów handlowych i stwierdza, że zawarte w nim zasady są dotychczas podstawą i myślą przewodnią rządu w tym względzie. Zresztą zarzutom brak konsekwencyi: ci sami oponenci, którzy stoją na gruncie skrajnego protekcyonizmu, żądają równocześnie silniejszego popierania naszego eksportu; jest to niemożliwem do wykonania. Co się tyczy energii, to energię w rzeczy głównej rząd zawsze okazywał; energia zaś w formie jest w toku rokowań dyplomatycznych co najmniej nie na miejscu. (Wesołość). Bezzasadność zarzutów wykazuje fakt, że nie oszczędzono ich nawet nowej taryfie towarowej, która w kołach fachowych spotkała się z powszechnem uznaniem. Minister poleca życzliwości Izby zarówno politykę handlową rządu wogóle, jak w szczególności obecne przedłożenie. (Oklaski).

Po końcowym wywodzie referenta wniosek komisyi przyjęto.

W dalszym ciągu toczy się dyskusya w pierwszem czytaniu nad wnioskami Tilschera, Plenera, Fürnkranza i Gessmanna o z m i a n y w u s t a w i e w y b o r c z e j. Po przemówieniu dep. K r a u s a dyskusyę przerwano.

Zgłoszono wnioski poselskie następujące: dep. E x n e r i tow. w sprawie ustawowego unormowania wystaw przemysłowych i innych, t e n ż e w sprawie budowy kanału między Odrą a Dunajem; dep. S i e g m u n d w przedmiocie ochrony zdrojów leczniczych; dep. ks. L i e c h t e n s t e i n wniosek o zrównanie płacy nauczycieli państwowych szkół średnich w wiedeńskich przedmieściach z nauczycielami wiedeńskimi; dep. D o s t a l czyni wniosek w sprawie budowy dróg bezpieczeństwa; dep. F ü r n k r a n z w sprawie dozwolenia uprawy tytoniu w winnicach, zniszczonych przez phyllokserę.

Deput. H a l l w i c h i tow. interpelują ministra skarbu w sprawie odpowiedniej obecnym stosunkom zmiany ordynacyi ceł i monopolów państwowych z 11 czerwca 1835.

Na tem posiedzenie zamknięto. Następne we środę o godz. 11 przed południem.

Sprawy krajowe.

Lwów 4 maja.

(Uzupełniające szkoły przemysłowe. — W sprawie budownictwa miejskiego).

(X) Na ostatniej sesyi polecił Sejm Wydziałowi krajowemu, ażeby w porozumieniu z krajową komisyą dla spraw przemysłowych wpływał na przyspieszenie zakładania szkół przemysłowych uzupełniających w tych miejscowościach, które tego potrzebują, a w których dotąd czynniki lokalne sprawą tą dostatecznie się nie zajęły.

W wykonaniu powyższego polecenia sejmowego wezwał Wydział krajowy przedewszystkiem miasta: Gródek i Śniatyn do założenia u siebie uzupełniających szkół przemysłowych. W miejscowościach tych zniesione zostały w r. 1888 istniejące tamże szkoły wydziałowe męskie, a równocześnie polecił Sejm Wydziałowi krajowemu poczynić staranie, ażeby w miastach tych zaprowadzone zostały uzupełniające szkoły przemysłowe.

Następnie wezwał Wydział krajowy miasta: Białę, Brody, Sanok, Stryj, Tarnopol, Złoczów, Buczacz, Sokal, Trembowlę, Andrychów, Brzozów, Czortków, Dobromil, Dolinę, Lubaczów, Mościska, Nowy Targ, Oświęcim, Radymno, Staremiasto, Zaleszczyki, Kałusz, Kęty, Grybów, Kamionkę Strumiłową, Korczynę koło Krosna, Łańcut, Wilamowice, Żywiec — ażeby przystąpiły do założenia u siebie uzupełniającej szkoły przemysłowej.

Wydział krajowy przesłał tym gminom dla informacyi wydaną przez kraj. komisyę przemysłową broszurę, zawierającą szczegóły co do wysokości i rozkładu kosztów utrzymania powyższych szkół. Zarazem wezwał Wydział krajowy powyższe miasta, ażeby sprawę założenia uzupełniającej szkoły przemysłowej przedłożyły swym Radom gminnym do decyzyi, wyrażając przekonanie, że miasta te w rychłem utworzeniu szkół uznają tylko własny dobrze zrozumiany interes i w tym celu wszelkich ze swej strony dołożą starań, aby stało się zadość życzeniom Sejmu.

Na podstawie propozycyi sekcyi stałej komisyi krajowej dla spraw rolniczych, uchwalił Wydział krajowy przez wędrownych nauczycieli rolnictwa i przez pisma dla ludu wiejskiego wychodzące pouczać, że wszelkie z drzewa wykonane budowle wiejskie, powinny być na podmurowaniach osadzone, a budynki mieszkalne w kominy murowane zaopatrzone.

Następnie uchwalił Wydział krajowy, iż należałoby przedłożyć Sejmowi odpowiedni projekt ustawy budowniczej dla osad wiejskich, gdyż tylko zachowaniem pewnego systemu i porządku w ugrupowaniu pojedynczych budowli wiejskich, dałoby się — zdaniem Wydziału krajowego — zażegnać tak dotkliwe i niszczące klęski pożarne.

W częściowem wykonaniu swych uchwał wezwał Wydział krajowy krajowych nauczycieli wędrownych gospodarstwa wiejskiego, pp.: Edmunda Bielskiego, Seweryna Wiśniewskiego, Władysława Stamirowskiego i Antoniego Wilka, ażeby podczas nauki swej wędrownej zwracali uwagę włościan na potrzebę osadzenia wszelkich budynków drewnianych, zwłaszcza zaś mieszkalnych, na trwałych podmurowaniach i zaopatrywania budynków mieszkalnych w kominy murowane, wykazując korzyści ztąd wynikające tak ze względu na trwałość takich budowli, a względnie bezpieczeństwo ognia, jak i ze względów sanitarnych. Zarazem polecił Wydział krajowy zwracać uwagę włościan na potrzebę takiego rozpołożenia budynków gospodarskich i mieszkalnych, jakieby w razie klęski pożaru ratunek umożliwiało. Nadto wskazał Wydział krajowy, iż byłoby bardzo pożądanem, aby nauczyciele wędrowni wspólnie napisali w tym przedmiocie artykulik dla pism ludowych.

Ubezpieczenie na wypadek wojny.

(zk.) Otwierając w roku 1869 dział ubezpieczeń na życie, kierowała się dyrekcya Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie myślą zadośćuczynienia naglącej w naszym kraju potrzebie. Widząc zwłaszcza zbawienne skutki tego rodzaju instytucyj, rozpowszechnionych w innych krajach, nie można się było oprzeć nadziei, iż wśród społeczeństwa, które pod względem dobrobytu stało na bardzo niskiej stopie, powiedzie się wzbudzić pewien zmysł oszczędności, dbania o młodsze pokolenie. Nadzieje te nie okazały się płonnemi — już dzisiaj w kraju naszym nie mamy prawie rodzin, któreby nie korzystały z dobrodziejstw instytucyi ubezpieczenia na życie.

Przez 20 z górą lat praktyki, rozszerzono szczupły początkowo zakres działalności działu życiowego do znacznych rozmiarów, poczyniono — idąc dalej z duchem czasu — mnóstwo ulepszeń, otwarto pole najróżnorodniejszym kombinacyom zabezpieczenia kapitałów, starano się jednem słowem według możności odpowiedzieć potrzebom ogółu. Starania te uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem.

Zachodziła atoli jedna wielka trudność: w poczecie licznych niebezpieczeństw, grożących życiu i bytowi człowieka, najgroźniej przedstawia się klęska wojny, pochłaniająca setki tysięcy ofiar. Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń nie mogło narażać poważnej liczby swoich członków na straty, jakieby ich dotknęły wskutek wielkiej śmiertelności, spowodowanej wojną — i musiało w statucie swym wyraźnie zastrzedz się, iż zabezpieczonych kapitałów nie może wypłacać spadkobiercom tych, którzy śmierć ponieśli na polu bitwy; chcąc jednak i tym zagwarantować wypłatę zabezpieczonego przez nich kapitału, zaprowadziło osobne ubezpieczenie na wypadek wojny, mocą którego członek Towarzystwa, powołany do brania udziału w ewentualnej akcyi wojennej, opłacając o s o b n ą premię, nabywał pewność, iż w razie jego śmierci podczas wojny, zabezpieczony kapitał całkowicie wypłacony zostanie rodzinie, lub uprawnionym do odbioru spadkobiercom.

Przez zaprowadzenie tego rodzaju ubezpieczeń zrobiono już wprawdzie wiele, lecz był to dopiero jeden krok naprzód; kto chciał, korzystał z tego ubezpieczenia, nikogo nie zmuszano. Chcąc spełnić w zupełności humanitarne swe zadanie, musiało Towarzystwo zastanowić się nad sposobem zagwarantowania wypłaty kapitałów pośmiertnych wszystkim swoim członkom, należącym do akcyi wojennej, w jakimbądź charakterze, czy to w rezerwie, czy w obronie krajowej. Kierując się myślą, iż ludzie, stawiający życie swe w obronie kraju i porządku społecznego, więcej niż ktokolwiek uczuwają potrzebę zabezpieczania bytu swych rodzin na wypadek swej śmierci, uznała dyrekcya za rzecz słuszną ludziom tym nie stawiać warunków ograniczających, lecz przeciwnie zastosować warunki do stosunków przeciętnych i zrobić je przystępnemi dla każdego. Otóż z r. 1891 wstąpił w życie następujący system zabezpieczania kapitałów:

Obywatele austro-węgierskiej monarchii, znajdujący się w wieku popisowym (od 19 do 42 lat) zawierając od dnia 1 stycznia 1891 r. z Towarzystwem wzaj. ubezp. kontrakt na zabezpieczenie pośmiertnych kapitałów i rent, ubezpieczają się j e d n o c z e ś n i e i na wypadek śmierci na wojnie. Jako *maximum* wypłacalnego w takim razie kapitału przepisuje nowy statut kwotę 5000 złr. — Jeżeli zaś zabezpieczony kapitał wynosił więcej niż 5000 złr. — to spadkobiercom poległego na wojnie członka Towarzystwa wypłaca się oprócz 5000 złr. jeszcze matematyczna wartość policy. Jeżeli jednak członek Towarzystwa pragnie zagwarantować wypłatę całego zabezpieczonego kapitału, n. p. 15 lub 20 tysięcy złr., to za opłatą dodatkowej małej premii od nadwyżki ponad 5000 złr. nabywa pewność, iż w razie śmierci na polu bitwy, lub podczas akcyi wojennej poniesionej, bezwarunkowo cały kapitał spadkobiercom jego wypłacony zostanie. Jako *maximum* wypłacalnego w takich razach kapitału przepisuje nowy statut kwotę 20,000 złr., ponad którą Towarzystwo nie przyjmuje ubezpieczeń na wypadek wojny.

Chcąc dać członkom swoim zupełną gwarancyę, iż w razie klęski wojny zabezpieczone przez nich kapitały wypłacone zostaną całkowicie ich spadkobiercom, uważa Towarzystwo za rzecz pożyteczną wprowadzenie systemu oszczędności i kapitalizowania dywidendy, jaka dotychczas od piątego roku trwania ubezpieczenia każdemu członkowi wypłacaną była. — Dywidendę zatrzymuje przeto Towarzystwo do 42 roku życia asekurata, i jeżeli przez ten czas wojny nie było, wypłaca mu skapitalizowaną dywidendę jednorazowo. Kwota ta dosięgnąć może tem znaczniejszą wysokość, im większy był kapitał zabezpieczony, i stanowić

może niejednokrotnie znaczniejszą pomoc pieniężną dla zabezpieczonej jednostki, aniżeli rok rocznie drobnemi kwotami wypłacana dywidenda.

W razie zaś wielkiej śmiertelności, spowodowanej wojną, służy skapitalizowana dywidenda do uzupełnienia funduszów Towarzystwa, przeznaczonych na pokrycie wszelkich zobowiązań, jakich się Towarzystwo względem swoich członków podjęło.

Oprócz powyższego rodzaju zabezpieczenia kapitałów pośmiertnych, pozostają w niezmienionej mocy inne kombinacye zabezpieczenia na życie, których Towarzystwo wzaj. ubezpieczeń zaprowadziło dotychczas 15, zastrzegając sobie zarazem możność rozprzestrzenienia działalności swej na wszelkie inne rodzaje zabezpieczenia, o ile takowe pod obliczenie podciągnąć się dadzą, a między któremi na pierwszym planie stoi zabezpieczenie stypendyów.

KRONIKA.

Kraków 5 maja.

— **W sprawie budowy szkół średnich w Krakowie.** Ministerstwo wyznań i oświecenia oznajmiło reskryptem z dnia 14go kwietnia b. r., że nie może uznać za odpowiednie oświadczenia, którem gmina m. Krakowa prestacye swoje na rzecz wystawienia budynków szkolnych dla gimnazyum III i wyższej szkoły realnej w Krakowie czyni zależnemi od utworzenia gimnazyum IV i rozszerzenia wyższej szkoły przemysłowej. P. Minister poczytuje też ograniczone wieloma warunkami oświadczenie reprezentacyi w sprawie prestacyi gminy na rzecz wspomnianych budowli za odmowę i nie zamierza prowadzić dalszych rokowań na tej podstawie. W interesie jednak samej sprawy byłby p. Minister skłonnym do nawiązania rokowań z gminą m. Krakowa, na podstawie jej uchwały ewentualnej, którą oświadczyła gotowość wystawienia na własny koszt budynków na umieszczenie III gimnazyum państwowego i wyższej szkoły realnej w Krakowie, według planów przez rząd zatwierdzonych, jeżeliby się rząd zobowiązał: „przez dłuższy przeciąg lat, najmniej zaś przez przeciąg lat 20, za czynszem rocznym po 7,200 złr. od każdej szkoły i z uwolnieniem od podatku, te budynki od gminy m. Krakowa wydzierżawić.“ Ministerstwo żąda wystawienia ze strony gminy aktu prawnie obowiązującego, obejmującego warunki przez nią postawione, dalej warunki ze strony rządu jak 1) że kwota czynszu 7,200 złr. jest maksymalną, względnie, że jest nieodmiennem wynagrodzeniem, obejmującem w sobie także gminny dodatek czynszowy; 2) że gmina jest związaną taką samą ilością lat, jak rząd; 3) że za program budowy służyć będzie program rządowy; 4) że państwowej administracyi przyznaje się prawo nadzorowania przez techników rządowych prowadzenia budowy; 5) że rząd będzie miał prawo wśród trwania umówionego najmu jeden z wymienionych budynków szkolnych, albo też obydwa nabyć na własność za cenę fabrycznych kosztów, przeto też zastrzega się dla rządu prawo kontroli nad rachunkiem budowy i wyraźnie mu się to prawo przyznaje. Na uwolnienie gminy od podatków budynków, przez nią za czynszem wynająć się mających, rząd zgodzić się nie może ze względów zasadniczych. Połączone sekcye Rady miejskiej obradować dziś będą nad propozycyami Ministerstwa.

— **Posiedzenie pierwsze** nowemi wyborami uzupełnionej Izby handlowo-przemysłowej w Krakowie odbędzie się jutro dnia 6 b. m. o godz. 5 po południu. Na porządku dziennym ukonstytuowanie Izby: wybór prezesa, wiceprezesa i delegata, oraz wybór komisyi.

— **Ulgi podatkowe.** Reskryptem z dnia 14 z. m. zezwoliło Ministerstwo skarbu, by ulgi przy egzekucyi podatków i należytości rządowych, tudzież funduszów publicznych, przyznane poprzedniemi reskryptami ministeryalnemi: z 30 listopada 1886 r., 3 czerwca 1887 r., 31 marca 1888 r., 21 maja 1889 r. i 24 maja 1890 r. — także i w r. 1891 zastosowane zostały. Namiestnictwo poleciło więc Starostwom, by celem należytego wykonania i powiadomienia o tem zwierzchności gminnych, indywidualnym poborem podatków się trudniących, wydały wskazane zarządzenia i czuwały nad tem, by przy przypisywaniu i poborze należytości egzekucyjnych powołane rozporządzenia ministeryalne ściśle były przestrzegane.

— **W Muzeum techniczno-przemysłowem** d. 3 maja od godziny 12—1 w pięknie udekorowanej muzealnej sali barwami narodowemi i herbami wszystkich województw i ziem całej Polski w dawnych jej granicach, odbył się publiczny odczyt prof. Dra Augusta Sokołowskiego, posła do Rady państwa: „O konstytucyi 3 maja.“ Audytoryum złożone było prawie wyłącznie z pań.

— **Skakanie o nagrody na koniach** oficerów I pułku ułanów pod Kobierzynem odbyło się w niedzielę dnia 3 b. m. o godz. 3½ po południu. Warunkiem zdobycia nagrody było przynajmniej jedno przesadzenie na torze przeszkody w spokojnym myśliwskim galopie. Przeszkody nie przenosiły 1.10 m. wzwyż, a 3½ m. wszerz.

W pierwszem skakaniu popisywali się oficerowie na własnych koniach, a wyznaczone były trzy nagrody z sportowego funduszu pułku. Do popisu stanęły konie oficerów hr. Paara, bar. Widersperga, hr. Ledebura, hr. Clama, Strzygowskiego, Bojarskiego, Neuwirtha, hr. Koziebrodzkiego, hr. Romera; razem 12 koni z 18 zgłoszonych. Pierwszą nagrodę: srebrną papierośnicę, zdobyła klacz „Nana“ hr. Paara; drugą nagrodę: dzban kryształowy ze srebrnem okuciem, wałach „Pfeil“ nadporucznika p. Bojarskiego; trzecią nagrodę: srebrną małą flaszkę na koniak, klacz „Stabity“ hr. Paara.

W drugiem skakaniu popisywali się oficerowie pułku na służbowych koniach. Do popisu stanęły konie oficerów: Strzygowskiego, hr. Clama, bar. Widersperga, Leitera, Lommera, hr. Romera, hr. Paara i Bzowskiego. Wyznaczone były dwie nagrody, również ze sportowego funduszu pułku. Z zapisanych 8 koni stanęło 6 do popisu. Pierwszą nagrodę: srebrną większą flaszkę na koniak, zdobyła klacz pełnej krwi „Farm“ hr. Clama; drugą: srebrny przyrząd do obcinania łebków u cygar wałach „Favorit“ nadporucznika Strzygowskiego.

— **Wychodźtwo.** Dzisiaj zatrzymano w tutejszym dworcu na wychodźtwie do Ameryki 3 osoby z pow. tarnowskiego i jednę z powiatu ropczyckiego, z których dwie nie posiadały legitymacyj i dostatecznych funduszów na podróż, a dwie przekroczyły przepisy ustawy wojskowej.

— **Stypendya.** Wydział krajowy udzielił uczennicom Seminaryum nauczycielskiego w Przemyślu Maryi Fitkało z II roku i Helenie Skalickiej z I roku stypendya po 40 złr. rocznie aż do ukończenia nauk.

P. Stefan Moysa z Rudnik nadał stypendyum o rocznych 250 złr. z fundacyi Dra Michała Moysy Rosohackiego, Tadeuszowi Dwernickiemu, słuchaczowi praw na lwowskim Uniwersytecie.

Starosta brzeżański nadał stypendyum z fundacyi brzeżańskiej im. Cesarzowej Elżbiety w jednorazowej kwocie 73 złr. 50 ct. Mieczysławowi Szymańskiemu, uczniowi VIII klasy gimnazyum w Brzeżanach.

— **Święcone.** We Lwowie odbyło się u JE. X. Metropolity Sembratowicza w niedzielę po Sumie święcone. W wielkiej sali stały stoły, ubrane tradycyjnie i zastawione wykwintnie przyrządzonemi potrawami. W małym zaś salonie był stół na 10 osób, w którym podano obiad dla Arcyksięcia Leopolda Salwatora i jego rodziny. Przy tym stole zasiadł także p. Namiestnik, X. Arcybiskup Morawski i sam gospodarz. Przyjęcie było wspaniałe, owiane duchem serdecznej gościnności.

— **Z armii.** W galicyjskich pułkach pieszych i jezdnych, oraz artyleryi mianowani:

Kapitanami I klasy kapitanowie II klasy: Bruecken Fr. 8 p. ułan., Bebracha Karol 10 p. p., Pikryl Józef 9 p. p., Władysław Tichy 15 p. p., Burghard Brazda 9 p. p., Józef Weiss 45 p. p., Wiktor Mieczysław 80 p. p., Hetler Edw. 20 p. p., Weber Adolf 41 p. p. Mally Gustaw 95 p. p., Malinowski Michał 90 p. p., Tessanowicz Józef 77 p. p., Mayer Karol 24 p. p., Paliczka Eliasz 41 p. p., Ulrich Seweryn 56 p. p., Baderle Ed. 95 p. p., Bogumił Mucurlia 15 p. p., Poźniak Alf. z 58 do 13 p. p., Ludwik Schulz 45 p., p, Brands Franc. 13 p. p., Teodor Czuma 10 p. p., Józef Kowarz 57 p. p., Karol Chmiela 58 p. p., Marcin Chmedowski 93 p. p., Leonard Petelenz 95 p. p., Schiefer Oskar 90 p. p.

Kapitanami II klasy porucznicy: Grzegorz Siegler 13 p. p., Gabryel Hriwna 9 p. p., Andrzej Jemnic 15 p. p., Adam Baunert z 90 do 28 p. p., Emil Richter z 90 do 95 p. p., Leopold Hoeffner z 35 do 10 p. p., Robert Gruszecki z 30 do 75 p. p., Wilhelm Gaertner z 88 do 24 p. p., Wojciech Mandl 45 p. p., Karol Minasowicz z 80 do 85 p. p., Adolf Steindl 77 p. p., Prokop Dmitrasowicz z 79 do 10 p. p., Wacław Nemetz z 98 do 77 p. p., Adolf Richter 30 p. p., Jerzy Huebmer 58 p. p., Gabryel Sasic z 70 do 45 p. p., Henryk Mostowski 80 p. p., Stanisław Rozwadowski z 9 do 75 p. p., Franciszek Gross 24 p. p., Eugeniusz Hinnek z 9 do 100 p. p., Wiktor Severus 20 p. p., Bruno Meese 57 p. p., Edward Schloegl 80 p. p., Józef Kwiatkowski 9 p. p., Emil Schutterstein z 36 do 57 p. p., Edward Trsek z 92 do 10 p. p., Józef Fux p. kolej. do 89, Tadeusz Wiktor przy sztabie inżynieryi XI korpusu, Franciszek Resch przy twierdzy w Przemyślu, Rudolf Seissl przy twierdzy w Krakowie.

— **Jubileuszowa wystawa krajowa w Pradze** zostanie z całą pewnością otwartą w oznaczonym terminie, t. j. 15 maja, a to w obecności Najd. Arcyksięcia Karola Ludwika i licznych dygnitarzy. Roboty na placu wystawy postępują szybko. Najokazalszym budynkiem jest pałac centralny dla przemysłu, zajmujący przestrzeń 12,000 metrów kwadratowych, gdzie będą pomieszczone przedmioty wszystkich gałęzi przemysłu krajowego. Wspaniale przedstawia się pawilon dla maszyn, zajmujący 7,000 metrów kwadratowych przestrzeni i pawilon kotłów, przeznaczony na wystawę najrozmaitszych motorów parowych. Oba swą konstrukcyą żelazną olbrzymich rozmiarów budzą ogólny podziw. Pawilonów prywatnych będzie 107, tedy więcej niż na ostatniej międzynarodowej wystawie wiedeńskiej.

Prezesem komitetu wystawy jest Fryderyk Karol hr. Kinsky; zastępcami Izby handlowej przemysłowej praskiej K. Szebor ze strony czeskiej i Fryderyk Herkner ze strony niemieckiej. Godności honorowych prezesów piastują pp.: Minister handlu Bacquehem, namiestnik hr. Thun, marszałek krajowy ks. Jerzy Lobkovitz, burmistrz m. Pragi Dr Szolc i ks. Karol Schwarzenberg; honorowymi członkami są prezesowie pięciu czeskich Izb handlowo-przemysłowych i p. Bondy.

Liczba wystawców właściwych przedmiotów przemysłu krajowego przenosi już cyfrę 6,000; oprócz tego zaś jest blisko 8,000 wystawców dzieł sztuki plastycznej, literatury i muzyki, tak, że ogólna liczba wystawców dosięga do 15,000, co jest liczbą prawdziwie imponującą, jak na popis jednego tylko kraju! Dzień otwarcia wystawy Czesi chcą uczynić dniem narodowej uroczystości. Współzawodniczą tedy z sobą mieszkańcy Pragi, aby swą starą stolicę przybrać w to święto w jak najuroczystsze i najozdobniejsze szaty.

W parku Stromowce, na przestrzeni 360,000 metrów kwadratowych, powstało oryginalne miasteczko, składające się z olbrzymich pałaców żelaznych, budynków murowanych i 1000 pawilonów najrozmaitszych rozmiarów. Styl budynków jest staroczeski. — Nad całą przestrzenią góruje główny pałac wystawowy. Jest to arcydzieło współczesnej architektury żelaznej, przez Czechów wykonane.

Wystawę urozmaicą stale zmieniające się czasowe wystawy specyalne, np. kwiatów, róż, owoców, koni, psów, gołębi, drobiu itd.

O wszelkich dogodnościach i przyjemnościach pomyślano zawczasu. Poczta, telegraf i telefon są na miejscu; eleganckich restauracyj, kawiarń, mleczarń i winiarń cały szereg; jest też wielka restauracya ludowa. Przeszło 2,000 płomieni elektrycznych oświetli wystawę; wodotrysk, koncerty kapeli woskowych, popisy śpiewaków, zjazdy, publiczne ćwiczenia Sokołów (2,000) itd. urozmaicą całość. Komunikacya z miastem będzie bardzo dogodna za pomocą kolei żelaznej. Miasto Praga buduje umyślnie osobny most na Wełtawie.

Oprócz wydawanego przez Stowarzyszenie architektów czeskich *Czasopisu Wystawy*, który już od dłuższego czasu wychodzi, podając opisy i rysunki wystawowych budynków, w miarę ich stopniowego wzrostu, zaczęło w przeszłym tygodniu wychodzić przepyszne ilustrowane dzieło p. t.: *Zemska jubilejni Vystawa v Praze 1891 r.* Dzieła tego wyjdzie 25 dużych zeszytów, a będzie ono wyczerpującym szczegółowym obrazem całokształtu wystawy i zarazem piękną, pod względem typograficzno-artystycznym i cenną pod względem opisowym pamiątką wystawy.

Nadto zaś, na samym placu wystawy, w pawilonie drukarni Vilimka, będzie wychodziło pismo codzienne z wiadomościami, dotyczącemi wszystkich spraw wystawowych w najszerszem tego słowa znaczeniu. Pismo to, przystępne dla szerokiego ogółu, bo niezmiernie tanie, ukaże się w samym dniu otwarcia wystawy, a redakcyę objął dziennikarz p. Hołyc.

Słowem, jubileuszowa wystawa praska zapowiada się pod każdym względem świetnie. Dodajemy w końcu, że same budynki t. zw. „komitetowe“ zajmują przestrzeni 37,200 metrów kwadrat., pawilony zaś i kioski wystawców prywatnych — prawie drugie tyle, bo 35,600 metrów kwadr.

— **Zaręczyny** następcy tronu luksemburskiego Wilhelma z najmłodszą siostrą cesarza niemieckiego, Małgorzatą, odbyć się mają, jak zapewnia *Frankf. Journal*, w najbliższych dniach.

— **Papiery Moltkego.** Dzienniki niemieckie przyniosły, a francuskie za niemi powtórzyły wiadomość, że Moltke pozostawił znaczną ilość niewydanych rękopisów, — zawierających pisma jego treści politycznej i wojskowej. *Hamburger Correspondent* zapewnia z „najlepszego źródła,“ że wiadomość ta jest bezpodstawną. Wszystko bowiem, co Moltke pisał, jako szef sztabu jeneralnego, wręczył on był hrabiemu Waldersee, następcy swemu, przy oddawaniu mu urzędu. Później Moltke nie pisał prawie nic, a już zupełnie nic takiego, coby uzasadniało choć w części sensacyjne wiadomości dzienników.

— **Kongres higieniczny**, który odbędzie się w sierpniu b. r. w Londynie, zapowiada się świetnie. Komitet przeznaczył 6000 funtów szterlingów na koszta kongresu. Zapowiedziano przybycie znacznej ilości uczonych z zagranicy. Miasto Londyn wystąpi z uroczystościami na cześć członków zjazdu.

— **Zima w Irlandyi** była tego roku niezwyczajnie łagodna. Śniegu i mrozu prawie nie było: pokazywała się często mgła i deszcze. Rzecz ciekawa, że podobny objaw obserwowano w zimie w r. 1879/80, a i w tym roku zima w Europie zachodniej i środkowej była nader ostra.

— **Ludność Japonii** wynosiła wedle przeprowadzonego 1 grudnia 1889 r. spisu 40.702,020 dusz. Niezwykła w tem liczba starców. I tak spis wykazuje niemniej jak 65 osób w wieku 100 lat, 45 w wieku 101 lat, 13 mających lat 102, 11 liczących 103 lat, 1 w wieku lat 104, 9 w liczbie lat 105, 3 w wieku lat 106, 1 w wieku lat 107 i 71 liczących lat 109. Byłoby to bardzo interesującem zjawiskiem, gdyby można mieć zaufanie do wiarogodności dat, podanych przy spisie.

— **Nowy przyrząd** wynaleziono w Bawaryi. Opis jego podaje *Cosmos.* Machina dynamo-elektryczna porusza lampę, przyciągającą swem światłem muchy i inne owady. W chwili, gdy te zbliżają się do lampy, wentylator umieszczony obok, chwyta je i wrzuca do młynka, który je miele na mączkę. Mączką tą żywić można kurczęta. Elektryczność zastosowana do łapania much, to już *tout ce qu'il a de plus fin de siècle*!

— **Armia Zbawienia** otrzymała królewski prawdziwie legat. Zmarła w Londynie dnia 13 kwietnia b. r. Elżbieta Orr-Bell, przeznaczyła testamentem sumę 1.800,000 franków na cele armii. Jenerał Booth zamierza użyć tego funduszu na zbudowanie olbrzymiego domu armii, w którym znajdą pomieszczenie wszystkie biura, władze administracyjne, sala walnych zgromadzeń i t. d.

Armia Zbawienia prosperuje wcale nie źle i pominąwszy śmieszną, teatralną jej stronę, przyznać należy, że rozwija obecnie wcale pożyteczną działalność. Z ostatniego sprawozdania „jenerała“ wyjmujemy następujące daty: w pierwszym kwartale b. r. rozdano 405,654 obiadów, 65,000 osób nocowało w lokalu instytucyi. Na 4477 osób, które zgłosiły się do biura armii z prośbą o wyszukanie roboty, otrzymało 926 zajęcie.

Podgórze 3 maja. Miasto nasze obchodziło uroczyście 100-letnią rocznicę nadania konstytucyi 3 maja. Obchód rozpoczął się w sobotę dnia 2 b. m. o godz. 10 rano, uroczystem nabożeństwem, celebrowanem w kościele farnym przez X. Namysłowskiego, przy udziale całej Rady miejskiej w strojach narodowych i licznego obywatelstwa tutejszego. Przy końcu nabożeństwa wszyscy zebrani udali się na zewnątrz świątyni i tu odbyło się odsłonięcie pamiątkowej tablicy, z odpowiednim napisem. Tablica, wykonana w stylu renesansowym, pięknie udekorowana była palmami i draperyami przez p. inżyniera St. Serkowskiego. Przy akcie odsłonięcia tablicy wymownemi słowy przemówił X. kan. Sherschen, podnosząc znaczenie rocznicy. Po odsłonięciu tablicy powrócono do kościoła i odśpiewano *Te Deum.* W dniu 3 maja cały Podgórz był udekorowany chorągwiami i dywanami; szczególnie pięknie przybranym był gmach Magistratu. W dzień ten odbył się też uroczysty wieczorek w sali Rady miejskiej, urządzony przez krakowską Czytelnię polskiej młodzieży katolickiej. Wieczorek zagaił prezes Czytelni p. Garbusiński, a potem poszedł cały szereg narodowych produkcyj muzycznych; deklamacya p. Anny Kałużyńskiej, artystki dramatycznej, wywołała huczne oklaski. Na zakończenie odegrano *Dramat jednej nocy* Aurelego Urbańskiego. Wieczorem miasto całe było wspaniale illuminowane; na ulicach płonęły odkręcone płomienie gazowe, a około tablicy pamiątkowej palono od czasu do czasu ognie bengalskie. Najpiękniej były oświetlone domy p. burmistrza Adamskiego i p. Gustawa Barucha. Całą uroczystość urządzał komitet, zostający pod przewodnictwem p. burmistrza Adamskiego.

Bochnia 3 maja. *(A. L. S.).* Uroczysty obchód 100-letniej rocznicy Konstytucyi 3-go maja rozpoczął się w mieście naszem w sobotę dnia 2 maja b. r., jako w wilię rocznicy, hajnałem wieczornym z wieży tutejszego kościoła parafialnego, złożonym z kilku nabożnych pieśni narodowych.

Dziś, w niedzielę, o godz. 9 rano odprawione zostało, „celem uproszenia błogosławieństwa Bożego dla całego narodu polskiego,“ uroczyste nabożeństwo, celebrowane przez prepozyta bocheńskiego Wielebnego X. Franciszka Lipińskiego w asystencyi XX. wikaryuszów. Do Mszy tej służyli, jako ministranci: burmistrz tutejszy Dr A. L. Serafiński i obywatel-górnik p. Michał Łosik. Kościół był przepełniony. W nawie wystąpiły cechy bocheńskie ze światłem i sztandarami, straż ochotnicza bocheńska i straż policyjna miejska z komendantami. W stallach zasiedli reprezentanci Rady powiatowej bocheńskiej i Rada miejska bocheńska. Celebrans X. prepozyt Lipiński wypowiedział na tle Ewangielii św. na dzień 3-go maja „O co mnie w Imieniu mojem prosić będziecie“ J. 16. kazanie, zastosowane do uroczystości, a pełne głęboko patryotycznej i moralnej nauki. Po nabożeństwie wszyscy zebrani odśpiewali suplikacye, a po suplikacyach „Boże coś Polskę.“ Podczas nabożeństwa śpiewał chór Towarzystwa śpiewu „Lutnia.“ W czasie nabożeństwa odbyła się składka na odnowienie starodawnego kościoła katedralnego w Tarnowie.

Równocześnie odbyły się we wszystkich tutejszych synagogach izraelickich uroczyste nabożeństwa błagalne, urządzone za inicyatywą przełożonego gminy izraelickiej bocheńskiej p. Psachiego Szancera.

Oprócz nabożeństw nie było w naszem mieście żadnego specyalnego obchodu, urządzonego przez komitet *ad hoc* wybierany. Pomimo to uczciliśmy poważną i wiekopomną rocznicę w sposób właściwy. — W sobotę dnia 2 maja odbył się, urządzony przez tutejsze stowarzyszenie śpiewu „Lutnia,“ uroczysty wieczór, z którego osiągnięto stosunkowo znaczny czysty dochód na odnowienie Katedry na Wawelu. Na tym wieczorze burmistrz bocheński, wobec przepełnionej publicznością sali, przemawiał w podniosłych słowach o znaczeniu historycznem i politycznem Konstytucyi 3-go maja. Przemówienie to przyjęto hucznemi oklaskami.

Program wieczoru wypełniły bardzo udatnie wykonane przez chór męski, damski i mieszany „Lutni“ utwory wokalne Galla i Noskowskiego, oraz ozdobę wieczoru stanowiące żywe obrazy z ballady Mickiewicza *Lilie*, w układzie i pod kierunkiem Bochnianina artysty-malarza p. Stasiaka.

Dziś o godz. 3 po południu za staraniem „Czytelni“ bocheńskiej odbył się w sali radnej w ratuszu tutejszym bardzo starannie opracowany i wygłoszony odczyt profesora gimnazyum tutejszego p. Bryla o „Konstytucyi 3-go maja.“ Wstęp był bezpłatny, lecz z dobrowolnych składek uzbierano pewną kwotę na „cele oświaty ludu.“ Przed odczytem przemówił do licznie zgromadzonych członków Czytelni ruchliwy i pełen dobrej chęci prezes tego pożytecznego Stowarzyszenia p. Dr Czesław Górski, radny miasta Bochni i lekarz Salin tutejszych.

Wspomnieć wreszcie należy, że wskutek odezwy Wydziału zasłużonego krakowskiego Towarzystwa Oświaty ludowej zebraliśmy głównie w kołach mieszczańskich i rzemieślniczych na poparcie zamierzonego wydawnictwa *Rzemieślnika polskiego* kwotę 59 złr. 70 ct., którą przed dniem 1 maja b. r. odesłaliśmy do rąk X. Dra Juliana Bukowskiego.

Dziś wieczór miasto było rzęsiście i powszechnie iluminowane, a młodzież szkolna i straż ochotnicza ogniowa zakończyła dzień święta narodowego śpiewami pieśni narodowych, które rozbrzmiewały około pięknie udekorowanej i iluminowanej statuy Kazimierza Wielkiego na rynku bocheńskim.

Leżajsk 3go maja. I u nas z powagą odpowiednią wielkiej pamiątce, obchodzono 100-letnią rocznicę Konstytucyi 3 maja. Bez wszelkiego zapowiedzenia programu uroczystości — napełniło mieszczaństwo tutejsze i lud z okolicznych wiosek, do parafii należących, kościół farny, aby, jak zwykle, wziąść udział w nabożeństwie niedzielnem. Bractwo różańcowe rozdało mnóstwo światła między obecnych, a licznie zebrani członkowie Bractwa, jakoteż Towarzystwo św. Wincentego à Paulo, dziewczęta miejskie przystrojone w białe szaty, z świecami w ręku, członkowie bractwa św. Trójcy z chorągwiami, asystowali do uroczystej mszy św., celebrowanej przez tutejszego X. proboszcza i kanonika o godzinie 10½. — Podczas mszy św. przemawiał X. Franciszek Salezy Jenkner, który w piękny i przystępny sposób wyjaśnił zebranym znaczenie Konstytucyi 3 maja i wezwał zgromadzony lud do gorącej modlitwy dziękczynnej za tak piękną myśl, którą Bóg natchnął twórców Konstytucyi. Wieczór urządzono illuminacyę w całem mieście. Osobliwie pięknie przedstawiała się plebania tuż przy rynku położona, wspaniale oświecona ogniami bengalskiemi i sztucznemi, ozdobiona pięknym transparentem z napisem: 3 Maj 1791. Tu też zebrało się wiele osób inteligencyi, mieszczan i ludu wiejskiego. Jakże piękny był widok, gdy przy tak ustrojonej plebanii wydobył się z serc wszystkich śpiew rzewny: Boże coś Polskę, a rozlegając się po całem mieście i okolicy, dawał świadectwo o niewygasłej dotąd w nas miłości Ojczyzny. Po śpiewie rozeszli się wszyscy spokojnie do domu, błogosławiąc duchowieństwu, które się przyczyniło w ten sposób do podniesienia i uświetnienia tak wielkiej uroczystości.

W tym samym dniu staraniem osobnego komitetu odprawiło się uroczyste nabożeństwo w kościele OO. Bernardynów, a wieczór pochód dzieci szkolnych z latarniami i straży ogniowej z pochodniami i muzyką, przygrywającą pieśni polskie.

Wiedeń 4 maja. Tutejsza liczna kolonia polska, złożona z posłów, urzędników, rękodzielników i uczniów, oraz ich rodzin, obchodziła wczoraj uroczyście stuletnią rocznicę uchwalenia Konstytucyi 3 maja. Uroczystość rozpoczęto rano nabożeństwem w kościele polskim św. Ruprechta. Szczupły ten kościół, choć natłoczony, nie mógł objąć zebranych na to nabożeństwo Polek i Polaków. Solenną sumę odprawił X. prałat Ruczka, proboszcz zaś tegoż kościoła X. Krechowiecki miał piękne kazanie, w którem słynną wymową, zapałem religijnym i patryotycznym, a znajomością dziejów ojczystych wywarł głębokie wrażenie i wzniecił w sercach słuchaczy zapał, który go ożywiał. Wieczorem zgromadzili się również licznie przebywający tu Polacy i Polki w sali Towarzystwa muzycznego. Książę Jerzy Czartoryski krótką a dobrą przemową otworzył uroczystość, wykazując znaczenie obchodu tej stuletniej rocznicy. Śpiewy patryotyczne, wykonane przez chór męski i dwa obrazy z żywych osób, z których pierwszy przedstawiał przysięgę króla Stanisława Augusta na Konstytucyę, a drugi „Zaręczyny Zosi z Tadeuszem“ (z *Pana Tadeusza*) zachwycały zgromadzenie. Następnie poseł Rutowski w mowie przeszło półgodzinnej, wobec zgromadzenia, złożonego przeważnie z rękodzielników i uczniów, zamiast opowiedzieć wielki fakt dziejowy, którego stuletnią rocznicę obchodziliśmy, opisać szlachetne postacie twórców Konstytucyi i ich czyny, wspomnieć przynajmniej o obrońcach tej Konstytucyi i Ojczyzny, malował w najczarniejszych barwach wewnętrzny stan Polski w przeszłym wieku i wady jej ustroju, a nie ukazał jasnych stron obrazu.

Poznań 3 maja. Obchód stuletniej rocznicy Konstytucyi 3 maja rozpoczął się rano nabożeństwem w kościele Bożego Ciała. W południe zebrało się około 600 osób obojga płci na sali Lamberta. Zebranie zagaił prezes komitetu obywatelskiego, p. M. Jackowski, poczem dłuższą przemowę o znaczeniu Konstytucyi miał mecenas p. B. Chrzanowski. W końcu na temat historyi Konstytucyi miał odczyt p. Klatecki. Wieczorem zebrała się liczna publiczność w teatrze, gdzie urządzono wieczorek deklamacyjno-wokalno-muzyczny.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 7 b. m.: Po raz 125: *Kościuszko pod Racławicami*, obraz historyczny ze śpiewami w 5 oddziałach Wł. L. Anczyca.

W piątek 8 b. m.: *Przeor Paulinów* czyli *Obrona Częstochowy*, dramat historyczny w 5 aktach przez Juliana z Poradowa.

W sobotę 9 b. m.: Po raz pierwszy: *Szalony pomysł* (Ein toller Einfall), komedya w 4 aktach Karola Laupsa; tłómaczył Ludwik Śliwiński.

W niedzielę 10 b. m.: Po raz drugi: *Szalony pomysł* (Ein toller Einfall), komedya w 4 aktach Karola Laupsa; tłómaczył Ludwik Śliwiński.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzine 11½.

Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), **Grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-tej do 4-tej prócz poniedziałków. Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 ct.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-tej do 3-ciej po południu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 centów w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9-tej do 1-szej po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium novum*) zwiedzać można codziennie od godziny 12-tej do 1-szej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Gabniet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę od godziny 10-tej do —2-giej w południe.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10-tej do 6-tej. Wstęp 20 ct. od osoby, w niedziele od 10-tej do 2-giej bezpłatny.

— Dnia 4 maja pochmurno; termometr od +13·4 doszedł do +19·2 C. Barometr z małym ruchem: o godzinie 7ej rano dnia 5 maja stan jego był 742·6 mm., termometru +11·6 C. Wiatr północno-wschodni.

We środę dnia 7 maja: Krzyżowe dni, św. Jana w oleju.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Przegląd polski, który niebawem obchodzić będzie 25-lecie swojego istnienia, rozwija się z każdym rokiem coraz pomyślniej i zwłaszcza w ostatnim czasie pod każdym względem podniósł się znakomicie. Nowym tego dowodem zeszyt majowy. Z natury rzeczy poświęcony on w znacznej części stuletniej rocznicy, którąśmy świeżo obchodzili. Prócz pełnego głębszych politycznych poglądów artykułu hr. Tarnowskiego p. t. „Przed trzecim maja i po nim,“ któryśmy w *Czasie* powtórzyli w całej osnowie, spotykamy tam pierwszą połowę uczonej pracy p. Oswalda Balzera, prof. Uniw. lwowskiego p. t.: „Reformy społeczne i polityczne konstytucyi 3 maja.“ Pracę tę historyczną, opartą na gruntownej znajomości naszych dziejów i świadczącą o wielkiem ich przemyśleniu, śmiało nazwiemy najlepszą rzeczą, jaką obecnie o konstytucyi 3 maja powiedziano; zalecamy ją każdemu, jako lekturę przyjemną, a bardzo pouczającą. Lekturą znów niezmiernie zajmującą i wdzięczną będzie rozpoczęty właśnie artykuł znanego i cenionego historyka emigracyi, p. L. Gadona, p. t.: „Książę Adam Czartoryski podczas powstania listopadowego,“ rzecz osnuta na listach rodzinnych i odsłaniająca strony serca i duszy tego męża stanu, dotychczas zupełnie nieznana, a dorzucająca niejednę cegiełkę do znajomości tej doniosłej dla narodu chwili dziejowej. Prócz tego znajdujemy w tym zeszycie dokończenie pięknej rozprawy p. Zdziechowskiego o Byronie, oraz powieści „Pan Radca“ pp. Zagórskiego i Zaleskiego. Kronika literacka zajmująca i zwłaszcza co do publikacyj rosyjskich, nas obchodzących, bogata. W rozumnym, jak zwykle, przeglądzie politycznym, zwróciła naszą uwagę druga połowa, zawierająca zwięzły i niepospolicie bystry polityczny pogląd na sprawę obchodu 3 maja i rozwiniętej przy tej okazyi agitacyi.

Rzeczą charakterystyczną u nas, że pismo tak znakomite, jak *Przegląd polski*, dlatego, że jest nawskroś konserwatywnem, ulega od lat wielu systematycznemu pomijaniu milczeniem przez całą naszą prasę liberalno-tromtadratyczną. Jednak widocznie nie szkodzi mu to jakoś i mamy nadzieję, że i dalszego rozwoju nie zatamuje.

Salon na Champs Elysées otwarty. Zawiera on 1700 obrazów. Łącznie z 1000 obrazów salonu na Champ de Mars tegoroczna wystawa paryska liczy 2,700 obrazów, czyli o 300 więcej ponad przeciętną cyfrę. Albert Wolff poświęca pierwszemu z tych salonów obszerny bardzo artykuł w *Figarze.* Znakomity krytyk oddaje wielkie pochwały „Wiośnie“ Kowalskiego. Z działu rzeźby podnosi z uznaniem „Sen sławy“ Godebskiego. Sąd Wolffa o salonie tegorocznym jest wogóle bardzo pochlebny: „Scysya między artystami rozdzieliła może ludzi, ale nie zniechęciła talentów. Salon r. 1891 jest bardzo interesujący i bardzo znacznie przewyższa salon zeszłoroczny.“

Edmund Chojecki *(Charles Edmond)* otrzymał za książkę swą p. t.: *Rochebert*, nagrodę z Akademii francuskiej w wysokości 1000 franków.

Hans Sues von Kulmbach. Artyście temu poświęcił prof. Caro odczyt, wygłoszony 23 kwietnia b. r. we wrocławskiem „Towarzystwie historyi sztuk plastycznych.“ Prelegent podniósł wpływ, który na Kulmbacha wywarli Jacopo de Barbari i Dürer, a w ocenieniu jego twórczości artystycznej wziął za podstawę obrazy mistrza, zdobiące kościół N. Panny Maryi i kościół św. Floryana w Krakowie. Prof. Caro jest zdania, że Kulmbach nigdy nie był w Krakowie i że obrazy te, których artystyczną wartość stawia bardzo wysoko, namalowane zostały w Norymberdze na zamówienie Bonara, a ztamtąd dopiero przewiezione do Krakowa. Zresztą — wykazuje prof. Caro — taki przebieg rzeczy był wówczas bardzo powszednim. — Stosunki między Norymbergą a Krakowem były wtedy bardzo ożywione i nie ograniczały się bynajmniej do wymiany artykułów handlowych, przeciwnie obejmowały także płody pędzla i dłuta.

Edmund Harancourt wydał świeżo u Charpentiera romans wierszem p. t.: *Seul.*

Rękopis Arystotelesa. W sprawie tego, niedawno znalezionego rękopisu, obejmującego rzecz o państwie Ateńskiem, napisał Dr Cauer w Tübingen rozprawę, wykazującą, że przypisywanie autorstwa tego traktatu Arystotelesowi jest błędnem.

Komedya francuska na prowincyi. Minister oświaty Bourgeois zarządził, aby członkowie Komedyi francuskiej grali dwa razy do roku na prowincyi. Jedno z tych przedstawień odbyło się w poniedziałek 4 maja b. r. w Bordeaux. Dawano: *Cida* i *Le médecin malgré lui* w wybornej paryskiej obsadzie. Nie trzeba dodawać, że powodzenie było olbrzymiem. Drugi prowincyonalny występ Komedyi odbędzie się w Rouen.

Wystawa sztuki w Berlinie.

Berlin 3 maja.

(P) Równocześnie z otwarciem Salonu paryskiego, czy raczej Salonów paryskich, rozwarły się dla publiczności podwoje „pałacu wystawowego“ berlińskiego, w którym święcił Berlin urodziny swojego „salonu“. Wieczne — tym razem pokojowe i piękne współzawodnictwo — z „dziedzicznym wrogiem“, widoczne jest tutaj na każdym kroku. Berlińczyk z prawdziwem zadowoleniem pyta się o zdanie o tutejszym tegorocznym „salonie“. I rzeczywiście, już samą ilością wystawionych obrazów — jest ich w katalogu 4.600 — wystawa tegoroczna jest epoką w historyi tutejszych wystaw. To też lokal nie odpowiada wcale rozmiarom wystawy i cierpi na tem niejeden obraz przez niewłaściwe umieszczenie.

Ograniczę się dzisiaj do zdania sprawy z aktu otwarcia wystawy i pierwszych, najogólniejszych, pobieżnych wrażeń z niej. Nie wszystko jeszcze rozpakowano, część tylko rozwieszono, niepodobna więc przechodzić do szczegółów, nie widząc całości.

Uroczysty akt inauguracyi odbył się 1 maja w piątek o godzinie 12 w południe w obecności elity towarzystwa berlińskiego artystycznego, uczonego, arystokratycznego i milionerskiego. Cesarz chciał nadać aktowi cechę nader świetną, więc też nie brakło reprezentantów dyplomacyi, członków *Bundesrathu* i oficerów wyższych stopni.

Po odśpiewaniu hymnu stosownego, przemówił pierwszy dyrektor tutejszej Akademii sztuk pięknych, Antoni Werner, malarz nadworny Hohenzollernów, a mowa jego zrobiła ogólnie dobre wrażenie. „Że dzisiaj przystąpić mogliśmy do urządzenia międzynarodowej wystawy sztuki, zawdzięczamy to jedynie ogromnemu postępowi naszego stulecia. Wiekowi XIX przypadło zadanie usunięcia miejscowych i czasowych zapór, które dawniej dzieliły narody. Tem samem otwarto komunikacyi nieznane dawniej tory. Komunikacya, pod której znakiem świat pod koniec bieżącego stulecia pozostaje, złączyła narody i pozwoliła im stanąć oko w oko obok siebie. Nasza odezwa do kolegów w Niemczech i za granicą znalazła żywy oddźwięk, a artyści miasta Berlina mają dzisiaj to szczęście, że przedstawić mogą prawie zupełny obraz wszystkiego, co nowoczesna sztuka w ubiegającem stuleciu stworzyła...“

Okrzykiem na cześć cesarza i serdecznem podziękowaniem cesarzowej Fryderykowej za protektorat nad wystawą zakończył swą mowę Werner.

Już na pierwszy rzut oka imponuje wystawa swą wielostronnością, a to rzecz nie małej wagi, bo nadaje wystawie naprawdę międzynarodowe piętno

Uderzająco bogatym jest dział angielski, zwłaszcza w dziedzinie portretu, reprezentowanego świetnie przez Herkomera, Richmonda, Millaisa i innych; przepyszny jest dział sztychów angielskich. Jednym z najbardziej skończonych i zupełnych jest oddział hiszpański: począwszy od Pachilli, a skończywszy na Madrasso i Dominquezie, wszystko co ma imię w malarstwie hiszpańskiem reprezentowane bogato. Liczniej niż kiedykolwiek wystawili Węgrzy z Munkaczym, Benczurem i Bihary'im na czele. Oddział austryacki, nie wykończony, otwarty będzie dopiero w czerwcu, a będzie bardzo liczny. Cenne rzeczy ma dział belgijski, zwłaszcza w rzeźbie. Charakterystyczny swym wdziękiem, wesołością, świątecznością niejako, przeważnie miękki w rodzaju, jest oddział włoski z Vimą, Rottą i Corellim. Czechów reprezentuje Brozik swoim olbrzymim obrazem przedstawiającym wyrzucenie oknem Martiniza i Slawaty, do którego przekonać się nie mogę. Z Hollendrów uderza Israels; z Amerykanów pierwsze niewątpliwie miejsce zajmuje Melchess ze swoją apoteozą dobroczynności. I Francuzów nie brak mimo tylu krzyków i pogróżek i to nazwiska nawet poważne, jak Bouguereau i Jannot. Z niemieckich siedzib sztuki silnie reprezentowane: Weimar, Karlsruhe i Düsseldorf, oczywiście po Berlinie, który w większości wystawił dzieła „młodej,“ impresyonistycznej szkoły. Monachium prawie nieobecne i gniewa się widocznie na konkurencyę berlińską. Rosya wystawi dopiero w czerwcu. Brak także jeszcze największej atrakcyi wystawy — obrazów Böcklina. A teraz nasze malarstwo. Że dział jego bardzo bogaty, o tem nie można było z góry wątpić. Że jednak jest świetny, tego dowodem chyba najlepszym ogólny głos prasy niemieckiej. *Frankfurter Ztg* podnosi niezmierne bogactwo polskiej kolonii, w której podziwia „świetną fantazyę, poczucie narodowe i rasowe, czasem tendencyę do dziwaczności, zawsze prawie namiętność i melancholię.“ Korespondent berliński *Schles. Ztg* unosi się nad dziełami naszych artystów, a ich dział nazywa jednym z najciekawszych, podnosi również bijące z ich obrazów głębokie przywiązanie i ogromne wniknięcie w ducha swego narodu. *Freisinnige Ztg* pisze: „Zapoznajemy się z nazwiskami polskich artystów, którzy w sobie jednoczą świeżą, ekscentryczną fantazyą i wiele namiętności. Tyle już dzisiaj powiedzieć można, że przedewszystkiem bogatym, świetnym i najwięcej zajmującym będzie oddział polskich metropoli sztuki, Warszawy, Krakowa i Lwowa...“

Tyle na dziś. Bliższe szczegóły prześlę po zupełnem urządzeniu wystawy.

Dział ekonomiczny.

Drenowanie kraju. Członek komisyi dla spraw rolniczych p. Aleksander Gostkowski przedłożył tejże komisyi projekt drenowania kraju na szerszą skalę. Wnioskodawcy chodzi przedewszystkiem o Galicyę zachodnią, która ma słaby procent ziemi urodzajnej. Faliste Podkarpacie zwłaszcza posiada podglebie nieprzepuszczalne. Tymczasem zaś kryzys rolnicza wymaga stanowczo systemu gospodarstwa przynajmniej częściowo intenzywnego: zwiększenia plonu z części gruntów, zmniejszenia kosztów produkcyi drugiej części. Tylko w ten sposób wytworzy się znów możliwość renty gruntowej. Zdaniem p. Gostkowskiego gleby nieprzepuszczalnej bez drenowania niepodobna traktować intenzywnie.

„Na co się zda taką ziemię nawozić? Nadmiar wilgoci przeradza nawóz stajenny w kwaśny, trujący humus, sztuczne nawozy pozostają bez skutku, walka z chwastami nierówna, a często całkiem niemożliwa — peryod uprawy roli ścieśniony, niewolniczo zależny od opadów atmosferycznych — uprawa płaska wykluczona — plon, równający się loteryi, skazany na łaskę i niełaskę czynników klimatycznych.“

„Ziemie nieprzepuszczalne trzeba drenować! Wtedy opłaci się wapnienie, opłaci nawóz stajenny, opłacą nawozy sztuczne!“

Chodzi jednak o fundusze potrzebne do drenowania. Wnioskodawca proponuje, aby do tego użyć naszych instytucyj finansowych, w pierwszej linii galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego lub Banku krajowego. Gdy kapitał się znajdzie, wówczas „akcya, zakrojona na większy rozmiar i trwająca lat dziesiątki, zwabi techników. Wyrobią się specyaliści do planów i specyaliści do brania roboty w przedsiębiorstwo. Wyrobią się fachowi robotnicy. Potworzą się w różnych punktach fabryki rurek drenowych, które konkurować ze sobą będą.“

Autor projektu kończy następującym wnioskiem:

„Zważywszy, że drenowanie kraju na szerszą skalę jest sprawą żywotną i doniosłą, wnoszę, aby świetna Komisya krajowa dla spraw rolniczych:

1. poczyniła kroki celem zbadania, jak ta sprawa traktowaną jest w Prusach;

2. aby w zastosowaniu § 10go zwołała ankietę *ad hoc* z przybraniem rzeczoznawców, a między nimi p. Chrząszczewskiego, inżyniera biura melioracyjnego z Krakowa, reprezentantów instytucyj finansowych, delegata Towarzystwa rolniczego okręgowego wielickiego i p. Ludwika Seelinga Saulenfels, dyr. Zarządu dóbr arcyksiążęcych w Izdebniku.“

Lloyd. *Wiener Abend-Post* ogłasza układ, zawarty między austryackiem Ministerstwem handlu i przedstawicielami Towarzystwa żeglugi parowej „Lloyda“, który to układ będzie przedłożony zwołanemu na dzień 6 b. m. walnemu zebraniu akcyonaryuszów „Lloyda.“ Towarzystwo obowięzuje się na przeciąg lat piętnastu, a to począwszy od 1 stycznia 1892 roku, odbyć co roku ustanowioną w układzie liczbę podróży do Egiptu, Syryi i Małej Azyi, dalej 52 podróże Konstantynopol-Batum, 12 Tryest-Bombay-Honkong Shanghai, 12 Colombo-Kalkuta, 6 Tryest-Santos. Państwo płacić będzie co roku „Lloydowi“ subwencyę w ogólnej sumie 3.400,000 złr., a oprócz tego udzieli mu półtora miliona złr. bezprocentowej zaliczki na stopniowe odnowienie okrętów, zastrzega sobie jednak prawo uregulowania taryfy pozycyj frachtowych. Członkami rady nadzorczej i urzędnikami Towarzystwa, nawet za granicą, mogą być tylko obywatele austryaccy. Siedzibą Towarzystwa ma być Tryest. Ministerstwo handlu wykonywa kontrolę nad całą administracyą Towarzystwa. Istniejące w Wiedniu i Pradze jeneralne agentury mają być i nadal zatrzymane. Towarzystwo nie może bez zezwolenia Ministerstwa handlu wypłacać wyższej po nad 4 procent dywidendy. Gdyby po opłaceniu 4 prc. dywidendy okazała się nadwyżka, ma być rozdzielona w ten sposób między zarząd państwowy i Towarzystwa, iż pierwszy otrzyma jednę trzecią część, Towarzystwo zaś dwie trzecie części tegoż zysku.

Targ zbożowy. Z Wiednia donoszą nam: Powietrze z początkiem zeszłego tygodnia jeszcze chłodne i wilgotne, doznało gwałtownej zmiany we środę. Temperatura stała się dzięki wiatrom południowym bardzo ciepła i przyspiesza też opóźnioną wegetacyę w sposób tak nadzwyczajny, że już dziś sprawozdania o stanie zasiewów brzmią znacznie pomyślniej, niż przed ośmiu dniami. Prawie cała Europa cieszy się w tym tygodniu pogodą piękną, to też oczywiście osłabienie tendencyi na targach zbożowych jest ogólne. Stan powietrza nie pozostanie też bez wpływu na ukształtowanie się cen zboża w najbliższej przyszłości.

Wskutek niekorzystnego sprawozdania węgierskiego ministerstwa rolnictwa o stanie zasiewów rozpoczął targ tutejszy tydzień ubiegły tendencyą silną i kursami zeszłotygodniowemi. Terminowe kupna pszenicy wykazywały po codziennych wahaniach silną zniżkę. W piątek nastąpiła lekka zwyżka, gdyż z Londynu nie nadeszły wiadomości o dalszym spadku. Kupna towaru gotowego na cele eksportu utrzymywały się licznie, zwłaszcza Niemcy południowe poczyniły wiele zakupów na tutejszym targu. To też niezadowolenie naszych młynarzy, którzy wskutek słabego odbytu na mąkę ograniczają się do zaspokojenia bezpośrednich potrzeb, jest bez znaczenia.

Obrót żytem gotowem był słaby, przy cenach jednak silnych i prawie niezmienionych. Kupna terminowe wiosenne prawie już ukończone, termina na jesień bardzo jeszcze liczne po bardzo chwiejnych cenach.

Obrót jęczmienia wogóle słaby, ceny stałe.

Tendencya w owsie bardzo słaba, pomimo usiłowań przejmowania interesów na wiosnę; właśnie bowiem przez to przyciągnięto znaczniejszą ilość towaru, któryby inaczej nie był się wcale pojawił. Sztuczność położenia wystąpiła najwidoczniej w deporcie na maj, czerwiec. Na jesień przeważają oferty, bo powietrze jest pomyślne, a uprawa uważana za obfitą.

Kukurudza podlegała w ubiegłym tygodniu silniejszym oscylacyom. Przy otwarciu terminu nie oczekiwano wcale wypowiedzeń, a gdy te jednak się pojawiły, wywołały u chwiejnych spekulantów silne realizacye, które naturalnie przychodziły do skutku przy niskich cenach. Zaledwie jednak ukończono je, a już zniżka ustąpiła.

Obrót rzepaku słaby; już drobne ilości towaru wpływały na ceny.

Spirytus miał tydzień korzystniejszy, obrót jednak był mimo tej dodatniej tendencyi bardzo słaby.

Krajowy skład publiczny w Krakowie.

Obrót w miesiącu kwietniu 1891.

Zboże krajowe: Zapas z dniem 1 kwietnia 1,017.337 klg. wartości ubezpieczonej 79.738 złr. Weszło w kwietniu 792.029 klg. wartości ubezp. 71.906 złr. Razem 1,809.366 klg. wart. ubezpiecz. 151.644 złr. Wydano w kwietniu 647.022 klg. wartości ubezpieczonej 54.782 złr. Pozostaje z dniem 30 kwietnia 1,162.344 klg. wartości ubezpieczonej 96.862 złr.

Zboże tranzytowe: Zapas z dniem 1 kwietnia 655.307 klg. wartości ubezpieczonej 50.071 złr. Weszło w kwietniu 282.031 klg. wartości ubezpiecz. 22.974 złr. Razem 937.338 klg. wartości ubezp. 73.045 złr. Wydano w kwietniu 559.864 klg. wartości ubezpieczonej 43.234 złr. Pozostaje z dniem 30 kwietnia 377.474 klg. wartości ubezp. 29.811 złr.

Ogólny zapas zboża z dniem 30 kwietnia wynosił 1,539.818 klg. wartości ubezp. 126.673 złr.

Spirytus: Zapas z dniem 1 kwietnia 353.070·85 hektolitrostopni w ubezpieczonej wartości 63.547 złr. Weszło w kwietniu 36.871·87 hektolitrostopni w wartości ubezpieczonej 6.642 złr. — Razem 389.942·72 hektolitrostopni w ubezp. wart. 70.189 złr. — Wydano w kwietniu —.— hektolitrostopni w ubezp. wartości —·— złr. Pozostaje z dniem 30 kwietnia 389.942·72 hektolitrostopni w ubezpieczonej wartości 70.189 złr.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 5 maja.

Zwyżka, jaka znowu wczoraj na giełdzie wiedeńskiej i peszteńskiej miała miejsce, oddziałała korzystnie na dzisiejszy targ tutaj tak, że ceny pszenicy i żyta ponownie się podniosły. Zapasy zboża tu na placu, tak samo, jak na prowincyi są małe, a te, jakie są, znajdują się w rękach pewnych, więc ceny stopniowo, w miarę większego zapotrzebowania, podnoszą się, a w tych warunkach prawdopodobniejszą nawet wydaje się dalsza zwyżka, niż obniżenie się cen przed zbiorami.

Płacono za pszenicę białą od 10·50 do 11·10 złr., za czerwoną od 10·25 do 11·10 złr., za żółtą od 10·25 do 11·— złr.; za żyto od 7·75 do 8·50 złr.; za jęczmień browarny od 7·— do 7·50 złr.; na paszę od 6·25 do 6·75 złr.; za owies od 6·80 do 7·25 złr.; Rzepak od —·— do —·—. Wszystko za 100 kilogramów.

Wiedeń 4 maja.

(G.) Na giełdzie krążyły tajemnicze pogłoski o jakimś finansowym wypadku, którego jednak bliżej nie znano. Domyślano się, że chodzi tu o nowy zwrot w sprawie rosyjskiej pożyczki, albo o ustąpienie p. Hansemanna z berlińskiego Towarzystwa dyskontowego. — W ciągu dnia doniesiono znowu z Berlina, że paryski dom Rothschilda wycofał się z pożyczki rosyjskiej. Wiadomość ta nie znalazła wiarygodnego potwierdzenia, wystarczyła jednak, ażeby zachwiać pomyślnem usposobieniem spekulacyi wiedeńskiej, która osiągnęła już była zwyżkę Staatsbahnów, Ludwików i Lombardów. Dopiero przy końcu giełdy objawiła się częściowa reakcya. Ostatecznie i Staatsbahny i Ludwiki poszły w górę. Lwowsko-czerniowieckie akcye spadły. Na targu bankowym były mniej lub więcej znaczne straty. Renty straciły w porównaniu z sobotnim kursem. Jedynie renta marcowa ponownie się podniosła. Waluty znacznie podrożały skutkiem obrotów spekulacyi.

Ostatecznie notowano: renta pap. 92·50, srebrna 92·60, złota 110·85, austr. papier. 102·15, Anglobanki 160·50, Kredyty 300·50, Bankverein 113·75, Unionbanki 239·37, Laenderbanki 217·—, Alpiny 95·25, Ludwiki 220·37, Marki niemieckie 57·45.

Ceny spirytusu na giełdzie zbożowej wiedeńskiej 20·50 — 21·—; na maj-sierpień 20·50 — 21·62.

Wiedeń 4 maja.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 1056, węgierskich 2578, niemieckich 1427. Razem 5061 sztuk.

Płacono za galicyjskie stajenne 53 do 57 złr.; osobliwe 59 do 62½ złr.; węgierskie 51 do 62 złr.; niemieckie 53 do 63 złr. za 100 kilo mięsa.

Wilhelm Amirowicz.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 5 maja. Przed południem o godzinie 11-tej odbyło się w kościele dworskim nabożeństwo żałobne za cesarzową Maryę Annę. Na nabożeństwie był obecny Cesarz i wielu Arcyksiążąt, oraz orszak dworski.

Wiedeń 5 maja. Wielcy książęta Aleksander Michajłowicz i Sergiusz Michajłowicz przybyli do Wiednia rano z Brindisi. Na dworcu witał ich ambasador Łobanow. Po południu obaj wielcy książęta wyjechali w dalszą podróż do Petersburga.

Wiedeń 5 maja. Dzisiaj rano złożył uroczystą przysięgę nowo wybrany burmistrz Prix w ręce namiestnika. Namiestnik miał przemowę, w której wyraził wdzięczność cesarzowi za nieznużoną dbałość o dobro miasta, rządowi za inicyatywę w utworzeniu wielkiego Wiednia i wszystkim czynnikom, jakie przyczyniły się do tego dzieła, za patryotyczne współdziałanie. W przeciągu krótkiego czasu spełnione zostało długoletnie życzenie połączenia przedmieść z miastem macierzystem, przez co wytworzyły się nowe warunki dla rozwoju Wiednia.

Namiestnik zapewnił dalej jeszcze raz o poparciu, jakiego rząd Wielkiemu Wiedniowi i nadal będzie użyczał; zaznaczył niezmienną życzliwość Cesarza i wskazał na słowa, wypowiedziane w ostatniej mowie tronowej. Jest nadzieja, że dzieło wielkie się uda i doprowadzi do rozwoju miasta dla dobra ludności i na sławę ojczyzny. Po złożeniu przysięgi burmistrz dziękował Cesarzowi za potwierdzenie wyboru, dał obraz prac, jakie Rada miejska będzie miała do załatwienia, i zakończył trzykrotnym okrzykiem na cześć Cesarza. Przysiędze asystowało około 2000 osób.

Wiedeń 5 maja. Najwyższa rada sanitarna zajmowała się obecnemi sanitarnemi stosunkami i stanem chorób zazaźliwych. Szczególniejszą uwagę poświęcono pielgrzymkom ludności, zamieszkującej Bośnię i Hercegowinę, do Mekki, które przyczyniają się do rozszerzenia ospy w poszczególnych prowincyach austryackich; o wyrabianiu krowianki i znacznem rozszerzeniu parowych aparatów dezinfekcyjnych, z których 370 już funkcyonuje, odebrała rada zadowalniające wiadomości. Rada pochwaliła dalej rozporządzenia prezydenta ministrów, według których na przyszłość wykonywanie państwowej służby sanitarnej, szczególniej przy hygienicznych, bakteryologicznych badaniach powierzone będzie wyłącznie upoważnionym ludziom fachowym. W celu przywrócenia zdrowotnych stosunków w mieszkaniach, zajmowanych zwłaszcza przez ludność robotniczą w Wiedniu, postanowiła rada, że jest rzeczą bezwarunkowo konieczną ustanowienie nienagannej kanalizacyi.

Berlin 5 maja. W parlamencie zwrócił się Richter z zapytaniem wprost do rządu, co uczynić zamierza wobec wysokich cen zboża. Bötticher oświadczył, iż w chwili, w której się toczą handlowo-polityczne transakcye, rząd nie może dyskutować nad kwestyą, czy przez zarządzenia cłowe należy zaradzić wysokim cenom zboża. Widoki urodzaju w całym świecie nie są złe, a w ostatnich dniach znacznie się poprawiły. Nie wiadomo jeszcze dokładnie, ile zboża można będzie mieć do dyspozycyi, ale jest nadzieja, że ilość zboża będzie wystarczającą. Gdyby zaś zaszedł przeciwny wypadek, wtenczas chwyci się rząd nadzwyczajnych środków, nie spuszczając atoli z oka interesów głównego ekonomicznego czynnnika, jakim jest rolnictwo.

Berlin 5 maja. Według *Politische Nachrichten,* delegowani państwa niemieckiego przybędą do Wiednia d. 15 maja na konferencye w sprawie traktatu handlowego ze Szwajcaryą.

Düsseldorf 5 maja. Na wczorajszej uroczystości stanów prowincyonalnych wniósł książę Wied toast na cześć cesarza, przyjęty z zapałem przez obecnych. Cesarz Wilhelm w odpowiedzi wspomniał o stosunkach swojego dziada, ojca i swoich własnych z prowincyą nadreńską i powiedział, że będzie się cieszył, jeżeli łaską nieba poparty, zdoła utrzymać w swojej dłoni pokój Europy; pilnie będzie się starał, żeby ten pokój nigdy nie został zakłócony i niczego nie zaniedba, żeby utrzymać w pełni jego błogosławieństwa. Wewnętrzne stosunki także formują się pewniej; nie będzie to kosztowało trudu, żeby przemysł wychodził na korzyść i pracodawców i robotników. „Zawiadomić mogę, zakończył cesarz, że wczoraj podpisany został austryacko-niemiecki traktat handlowy, z którego spłyną na kraj same korzyści. Jestem przekonany, że zbawienie leży we wspólnem działaniu.“ Poczem wniósł cesarz toast na pomyślność prowincyi nadreńskiej.

Düsseldorf 5 maja. Cesarz Wilhelm wyjechał wieczorem, żegnany okrzykami ludu.

Kolonia 5 maja. Cesarz Wilhelm przybył tu o godzinie 10 min. 35. Na powitanie jego odezwały się salwy. Burmistrz miał na dworcu stosowną przemowę. Z dworca kolei illuminowanemi ulicami pojechał cesarz do gmachu rządowego wśród gorących okrzyków zebranego tłumu.

Paryż 5go maja. Izba przyjęła 368 głosami przeciw 172 akceptowany przez rząd porządek dzienny, wyrażający uznanie dla rządu i sympatyę dla armii z powodu postępowania w dniu 1 maja, oraz wypowiadający nadzieję, iż słusznym życzeniom robotników stanie się zadość. Bulanżystyczny dep. Roche, który ministra Constansa nazwał mordercą, został na pewien czas z Izby wykluczony.

Paryż 5 maja. Ostatni spis ludności wykazał, że Paryż liczy obecnie 2,423,000 mieszkańców. W r. 1886 było ich tylko 2,261,000.

Paryż 5 maja. Według doniesienia *Figara* Montebello ma zostać ambasadorem w Petersburgu, a Herbette w Konstantynopolu.

Leodyum 5 maja. Sytuacya w niczem niepolepszona. Strejkujący w Tilleurs zapalili pobliski las i opłocia kościoła św. Mikołaja. Wojsko zgasiło ogień. W Charleroi strejk jest powszechny.

Saint Quentin 5 maja. W wielu warsztatach praca podjęta na nowo. Dwutysięczny tłum strejkujących usiłował pracujących na swoją stronę przeciągnąć, czemu wojsko przeszkodziło.

Parma 5 maja. Wskutek podwyższenia ceny chleba tłum przeciągał demonstracyjnie przez miasto, domagając się przywrócenia cen dawniejszych. Demonstranci udali się przed budynek władzy municypalnej, ale policyi powiodło się zmusić ich do rozejścia się. Kobiety zebrały się ponownie, wyruszyły ku fabrykom i wezwały pracujące towarzyszki do zaniechania roboty. Policya znowu rozproszyła tłum i aresztowała cztery osoby.

Londyn 5 maja. Izba wyższa odrzuciła 113 głosami przeciwko 30 wniosek Kimberleya, dążący do odroczenia dyskusyi szczegółowej nad bilem nowofunlandzkim, a przyjęła poprawki Knutsforda. Wniosek Herschla, ograniczający ważność ustawy na jeden rok, odrzucono większością 81 głosów przeciwko 21.

Nowy Jork 5go maja. Nad miastem Paducah (Kentucky) szalała gwałtowna trąba powietrzna. Z kilkuset domów pozrywała ona dachy, a wiele domów zupełnie zniszczyła. Kościół metodystów został uniesiony w powietrze i rozbity w gruzy. Dworce i fabryki znacznie uszkodzone.

Nadesłane.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Nieszczęśliwy Unita, Paweł Ułasiński, z Międzyrzeca na Podlasiu, prześladowany za wiarę, zamieszkał z żoną w Krakowie (ulica Blichowa, 26), gdzie jako majster szewski zamierza założyć warstat. Pozbawiony wszelkich środków do życia i do rozpoczęcia pracy. Upraszam zacne osoby o przyjście mu z pomocą materyalną oraz dostarczenie roboty.

X. Chotkowski.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 5 maja. 2 godzina 30 min. popoł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier opod.	92 45	Anglobanki	160 25
" srebrna	92 40	Uniony	239 50
" 4% złota	111 25	Bankvereiny	114 —
" 5% pap. nieop.	103 25	Akcye Länderbank.	217 —
Akcye Ban. Aus.-W.	996 —	" kol. Kar. Lud.	221 37½
" kredytowe	300 30	" " lwowsko-	
Londyn	117 55	" " czerniow.	245 75
Napoleony	9 34	" " południ.	116 75
Dukaty	5 53	Elbethale	225 75
Marki	57 52½	Nordbahny	2840
5% Renta węg. pap.	101 45	Staatsbahny	264 50
4% " " złota	105 40	Alpiny	95 30
Losy prem. węg.	138 —	Akcye tytoniowe	160 50
Losy tureckie	35 50	Ruble	139 75

Usposobienie giełdy: słabsze.

Berlin 5 maja.

Banknoty austr.	173 95	4% Listy likw. pol.	72 80
Krótki Wiedeń	173 45	Akc. kol. Kar. Lud.	96 25
Banknoty ros.	242 60	" austr. kred.	163 25
5% Listy zast. pols.	75 90	Ultimo Ruble	242 75

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 5 maja.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	139 50	140 50
Marki niemieckie	57 20	57 70
20-to frankówka ważna	9 30	9 40
Rubel srebrny obrączkowy	1 35	1 45
Obligi.		
Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	92 30	92 90
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 70	105 40
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	93 40	94 10
6% galicyjska pożyczka krajowa	103 —	105 —
4½% " " "	98 40	99 —
5% oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 80	101 50
4% listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	97 —	98 50
Listy zastawne i dłużne.		
Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	98 60	99 40
4% " Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	97 50	98 50
4% " " " " " 41 let.	95 50	96 —
4% " " " " " 56 let.	95 10	— —
4½% " " " "	99 60	100 40
5% " Banku hipot. we Lw. prem.	108 80	109 40
5% " " " " niepr.	100 70	101 30
4½% " " " "	98 20	98 90
6% Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	100 —	101 —
6% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	59 —	62 —
5% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	52 —	54 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. Król. Polsk. z r. 1869 Lit. A. za 100 rubli im. wart. oprócz kuponu bież. w rubl. i kop.	100 75	101 75
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	220 —	223 —
" Lwow.-Czerniow. " 200 "	247 —	2 0 —
Gal. Banku hip. we Lw. " 200 "	308 —	311 —
Banku gal. dla handlu i przem. w Krakowie . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 —	23 —
" Stanisławowa	26 —	27 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	18 50	19 20
" węgier. "	12 25	13 —
" włosk. "	13 —	14 —
Bazylika Buda-Peszt.	7 —	7 50

Wiedeń 4 maja.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4²/₁₀% Renta papierowa	92 50	92 70
4²/₁₀% " srebrna	92 60	92 80
4% Renta złota	110 8	111 05
5% " papier. nieopodatkow.	102 15	102 35
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	133 25	133 75
4% " " 1860 " 500 złr.	139 75	140 25
4% " " 1860 " 100 "	148 —	149 —
" " 1864 " 100 "	182 25	183 —
5% Renta węg. papierowa	101 40	101 60
4% " " złota	105 40	105 60
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	113 75	114 50
Obligacye galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	— —	— —
4½% Galic. poż. kraj. z r. 1883	98 75	99 25
4½% " " " z r. 1884	98 75	99 25
4% gal. Obligacye propinacyjne	93 75	94 25
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . 120 złr.	160 40	160 90
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 "	300 50	301
Credit-Bank węgierski . 200 "	344 75	345 25
Oesterr. Länderbank . 200 "	216 75	217 25
Austr.-węg. Bank . 600 "	996 —	998 —
Unionbank . 200 "	238 25	239 25
Verkehrsbank ogólny . 140 "	159 75	160 75
Wiedeński Bankverein . 100 "	112 75	113 25
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . 200 złr.	203 —	203 50
Ferdynanda Północ. . 1050 "	2830	2840
Gal. Karola Ludwika . 210 złr.	220 25	220 75
Koszycko-Oderberg . 200 "	179 —	179 50
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 "	248 25	249 25
Siedmiogrodzkie I. . 200 "	201 75	202 —
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 "	259 —	259 50
Südbahn (Lombardy) . 200 "	116 30	116 90
Węg. gal. Łupkowska . 200 "	200 —	200 25
" Nord-Ost . 200 "	197 90	198 30
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	116 50	117 50
4½% " " papier. 50 l.	100 50	100 90
3% " " Prem.	109 25	109 75
6% Zakł. kred. w Krak. 36 letn.	100 50	— —
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	97 75	98 —
5% " " " "	— —	— —
4% " " " " 56-letn.	95 —	— —
4% " " " " 41 "	95 60	— —
4½% " " " " 52 "	100 —	100 50
4½% Gal. Banku kraj. 51½ "	98 75	99 25
5% " " hipot. prem.	109 —	109 50
5% " " " 40-letn.	100 95	101 —
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101 25	101 75
4% " " "	99 70	100 10
4% Węg. Banku hipot. prem.	114 —	114 40
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	101 50	101 50
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	100 —	100 50
" " Jarosław 300 " "	96 50	97 —
Koszyc.-Oderb. 1889 200 złr. 5%	95 25	95 75
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	84 —	84 8
" nieopd. " " "	92 80	93 50
Siedmiogrodz. I. . 200 " 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	193 50	194 —
Südbahn (Lombardy) 500 " "	151 30	152 30
" " złot. 200 złr. 5%	119 50	120 50
Węg. gal. Łupkow. 200 " "	102 25	103 25
" " " II. Em. 200 " "	101 40	102 40
" Nordost. . 300 " "	101 40	102 20
" " złotem 200 " "	118 —	118 50
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	120 —	121 —
Premiowe Wiedeńskie . " 100	149 25	149 50
" Węgierskie . " 100	138 25	138 75
" Tureckie . . fr. 400	35 50	36 —
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	7 —	7 40
Kredytowe . " 100	186 75	186 25
Insbruku . " 20	23 —	24 —
Krakowskie . " 20	22 50	23 —
Ofner (miasta Budy) . " 40	58 50	59 50
Czerw. Krzyżą austryack. " 10	18 60	19 —
" " węgierskie " 5	12 20	12 60
Rudolfa . " 10	20 50	21 50
Salzburskie . " 20	26 —	26 50
St. Genois . " 42	61 —	62 —
Stanisławowskie . " 20	26 75	27 75
Waluty.		
Dukaty ważne	5 54	5 56
20-frankówki	9 32	9 34
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 73	11 78
Marki niemieckie za 100 marek	57 47	57 55
Rubel papierowy za 100 rubli	139 —	139 50

Lwów 4 maja.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	308 —	311 —
5% Listy Banku hipot. niepr.	100 85	101 55
5% " " " prem.	108 90	109 60
4½% " " "	98 20	98 90
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 70	99 40
4% Listy zast. Tow. kred. ziems.	97 70	98 40
4% " " " " 41-letn.	95 70	96 40
4% " " " " 52-letn.	99 95	100 65
4% " " " " 56-letn.	95 30	96 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	105 —	105 70
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	101 —	101 70
4½% Obligi pożyczki krajowej	98 50	99 20

Warszawa 4 maja.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne ser. I	101 30	101 60
" " " " V	100 90	101 15
4% " likwidacyjne	97 70	97 90
5% " warszawskie ser. I	— —	— —
" " " " III	— —	101 25
" " " " IV	— —	— —

NAKŁADEM
K. Bartoszewicza
w Krakowie, ulica Szewska Nr. 15
wyszedł tom I. dzieła:

Księga pamiątkowa
setnej rocznicy ustanowienia Konstytucyi 3go Maja.

Tom ten zawiera:
1) Dzieje powstania i przygotowania Konstytucyi — napisane przez Ignacego i Stanisława Potockich, Dmochowskiego i Kołłątaja.
2) Siedm najznakomitszych i najrzadszych broszur politycznych i satyrycznych z roku 1791 (Kołłątaja, Staszica, biskupa Krasińskiego, Jezierskiego itd).
3) Wiersze, satyry i zagadki tyczące się Konstytucyi (po części z rękopisów).
4) Kronikę dni kwietniowych i majowych, dającą najdokładniejszy obraz 3go Maja i dni go poprzedzających, na podstawie wszystkich istniejących materyałów drukowanych i wielu źródeł rękopiśmiennych. [1109-3-3]
5) Dokładny tekst Konstytucyi.
Cena grubego tomu na pięknym papierze w wielkiej 8ce złr. **1·80**, z przesyłką **2** złr.

W setną rocznicę ustanowienia KONSTYTUCYI TRZECIEGO MAJA
KSIĘGARNIA
G. Gebethnera i Spółki
w Krakowie
poleca:
Trzeci Maj i Targowica
materyały do dziejów ostatniego stulecia **Rzeczypospolitej Polskiej**
zebrał i ułożył
S. KORWIN.
Cena **1** złr. **50** cnt.
USTAWA RZĄDOWA
czyli
Konstytucya 3 Maja 1791.
Cena **12** cnt. (1083-4-4)
Kuźnica Kołłątajowska,
studyum historyczne napisał
WŁ. SMOLEŃSKI.
Cena **1** złr. **70** cnt.

Dnia 3go Maja zrana **zgubiono książeczkę pod tyt.: Nabożeństwo Majowe, z fotografią pośmiertną.** Łaskawy znalazca raczy się zgłosić do Stróża przy ul. Starowiślnej pod L. 13, za wynagrodzeniem **3 złr.** (1179-2-3)

Konkurs.

W celu obsadzenia z dniem 1 września 1891 r. posady **nauczyciela śpiewu solowego w Konserwatoryum Towarzystwa muzycznego w Krakowie**, rozpisuje się niniejszem konkurs **do d. 31 maja 1891 r.**
Płaca roczna 900 złr. w. a.
Obowiązki: udzielanie przez 10 miesięcy w roku po 12 godzin tygodniowo uczniom rzeczonego zakładu nauki śpiewu solowego, ewentualnie branie udziału w produkcyach Towarzystwa muzycznego.
Podania, w których kandydaci, przedkładając własne *curriculum vitae,* udowodnić winni swe wykształcenie muzyczne wogóle, w szczególności zaś uzdolnienie do udzielania nauki śpiewu solowego, przyjmuje (354 4-4)
Wydział Towarzystwa muzycznego w Krakowie.

Od 1go lipca b. r.
jest do wynajęcia piękna stancya na parterze, cztery pokoje, kuchnia w suterynach z wszelkiemi przynależytościami. Cena roczna 420 złr. — Oglądać można od godziny 3ej do 5ej po południu przy ulicy Smoleńsk pod Nr. 21. [1106-2-3]

BACZNOŚĆ!
Eleganckie umeblowanie ze czterech pokoi — jest z powodu przesiedlenia do sprzedania — również **sprzęty gospodarskie i kuchenne.** — Wiadomość w Administracyi „Czasu“. Oglądać można od godz. 3—5 po poł. (1105-2-3)

Wieś 12 kilometrów od miasta powiatowego Gródka, a 30 kilometr. od Lwowa odległa, przy gościńcu murowanym, składająca się z 350 morgów doskonałych z natury i wyśmienicie zagospodarowanych pól ornych (czarnoziem) i słodkich łąk, z zupełnie dobremi budynkami gospodarczemi i małym domem mieszkalnym, z renomowanej chmielarni, jest zaraz albo od wiosny 1892 r. do sprzedania. — Bliższej wiadomości udziela Wny *Stanisław Agopsowicz* w Krupce, poczta Komarno. (1094 3-8)

KASY
stare i nowe sprzedaje najtaniej (874 46)
EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4.

Prawd. węgier. naturalne wina
własnego zbioru Erlauer, Visontayer czerwone lub białe 4—4¼ litr. 2 złr. 30 do 2 60 ct., najl. gatun. 3 złr. 20 ct., tokajskie samorodne 5 złr. 20 ct. Ausbruch 7 złr. 20 ct., najl. natur. słodkie 10 złr., wódkę karpatówkę Borowiczkę 3 złr., rozsyła w 5 k. paczki opłatnie za zaliczką, hurtownie znacznie taniej **W. Faykiss,** producent win i pocztmistrz w **Podolinie** w Węgrzech. (1086-8-10)

Kemmerich
PEPTON MIĘSNY,
najlepszy środek pożywczy i wzmacniający dla zdrowych i chorych.

Wyciąg mięsny *dla każdej kuchni niezbędny.* **Zgęszczony bulion** *poleca się dla każdego dom. gospodarstwa.*

Najlepszy towar jest zawsze najtańszym.
SCHÜLKE & MAYR w HAMBURGU, **główni zastępcy Towarzystwa Kemmerich dla Niemiec, Austryi-Węgier, Skandynawii i Rosyi.** (481-5-20)

Dr. A. ROTH,
em. lekarz powiatowy,
osiedlił się na stałe w **Tarnowie** i mieszka przy ul. Targowej l. 13.
[1095-3-6]

Mieszkanie letnie
do wynajęcia w Przyborowie koło Słotwiny.
2 lub 3 pokoje, zupełnie umeblowane, z wiktem, na życzenie może i kuchnia być oddaną.
Użycie 2 ogrodów owocowych.
Bliższej wiadomości udziela p. **M. Salb w Krakowie** przy ulicy Wolskiej pod Nr. 14. (971-2-3)

Stary Koniak
destylowany z wina własnej ociady dostarcza od najpierwszej fabryki franco 4 butelki za 6 zł. albo 2 litry za 8 zł.
Benedykt Hertl, właściciel dóbr zamek Golitsch przy Gonobitz, Styrya.
(1021-60-)

Do wynajęcia na sezon wiosenny, letni i jesienny
willa
o 5 pokojach, przedpokoju i kuchni, bez mebli, z ogrodem kwiatowym, w pięknem i zdrowem położeniu, 25 minut od Krakowa oddalona. Na żądanie może być dodana jedna krowa mléczna, oraz stajnia na jednego lub parę koni. Cena przystępna. Zgłoszenia przyjmuje się przy ulicy Lubicz pod Nr. 23. (1110-2-4)



(41-34-)

TRAWA MIODOWA
(Holcus lanatus)
nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre, zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr. w. a.,** przy zakupnie naraz **10 korcy** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz,** skład nasion w **Bochni.** (410-24-30)

PIGUŁKI BLANCARDA
NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM
NEW-YORK 1858 — PARIS 1855
Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.
Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w **Chlorozie** (bladaczce), w **Leucorrhée** (*białych upławach*), w **Amenorrhée** (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w **Suchotach**, w **Syfilis organicznej** etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.
N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety. *Blancard*
Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.
(128-18-)

Gospodynie domu 3 k. 3·90, 5 k. 6·20, 10 k. 12 złr.
oszczędne, a chcące pić dobrą smaczną **kawę,** niechaj się udadzą do **Altstädter's Kaffee-Bureau Budapest,** gdzie codzień odbywa się przesyłka pocztą w paczk. 3, 5 i 10 k. najlep. gatunk. **mieszanek kawy Kuba perłowej i Mokka** po 1 złr. 30 za kilo, za gotówkę lub zaliczką. **Altstädter, Budapest, Königsgasse 72, 1. St. 15.** (811-31-50)

Donieśienie!
Ulica Grodzka L. 9, I. piętro.

Filia wiedeńskiej fabryki
ubiorów męskich i dziecinnych
HEILMAN KOHN i SYNOWIE
w KRAKOWIE,
ulica Grodzka 9, I. piętro,
zawiadamia Szanow. Publiczność, iż **zaopatrzoną została na porę wiosenną i letnią** w obfity wybór ubiorów męskich i dziecinnych, z najlepszych materyałów krajowych i zagranicznych, wykończone w własnej pracowni, po zdumiewająco tanich cenach. Aby uniknąć pomyłek, uprasza się o zapamiętanie ulicy i numeru domu, gdzie filia się znajduje. (1159-2-3)
Z poważaniem
Heilman Kohn i Synowie, *ul. Grodzka 9, I. piętro.*

Ulica Grodzka L. 9, I. piętro.

Ulica Grodzka L. 9, I. piętro.

Tylko prawdziwe szlachetne kamienie:
GRANATY, AMETYSTY, TOPAZY, MOLDAWITY, MALACHITY itd
CZESKA AJENCYA (832-12)
Ferdynanda Hoffmanna w Krakowie przy ul. Grodzkiej Nr. 26.

Obfite w jod i brom kąpiele solankowe
Goczałkowice
pod Pszczyną (Pless) O. S.
Stacya kolei Wrocław-Dziedzice. Poczta, telegraf i telefon w kąpielach
Otwarcie 14 maja. Ogólne miejscowe i **solankowe kąpiele, parowe, natryski, wziewania, miesienie,** elektryczne opatrywania. **Wody mineralne.** Karty jazdy w porze letniej ważne na 45 dni. **Rozsyłka świeżej wody mineralnej, zgęszczonej solanki, żoły, mydła solankowego i pastylek.** Zamówienia na mieszkania przyjmuje i wyjaśnień udziela ***Zarząd kąpielowy.*** (938-4-6)

Wiedeń — „Hôtel Mètropole“.
RINGSTRASSE, FRANZ-JOSEFS QUAI.
Wielki pierwszorzędny hotel.
300 pokoi i salonów [od 1 złr. wzwyż], **winda osobowa,** czytelnia z dziennikami wszelkich krajów [także „Czas“]. **Wspaniałe podwórze oszklone.** Kąpiele Dunajowe i biuro telegr. w hotelu. Stacya tramwajowa przed hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie **zniżone ceny.** [774-34-104] **L. Speiser.**

Wspaniałe próbki prywatnym kupującym darmo i opłatnie.
Zbiory prób dla krawców, jakie jeszcze nie były, nieopłacone i tylko na **kaucyą 20 złr.,** która po uskutecznionych zamówieniach będzie z rachunku potrąconą. [431-22-24]
Materye na ubrania.
Peruwien i dosking dla Wiel. Duchowieństwa, materye wedle przepisu na **mundury** dla c. k. **urzędników** także dla **weteranów, straży ogniowej, gimnastyków, liberyj,** sukna na **bilard i stoliki do kart, pakłaki,** także nieprzemakalne, dla **myśliwych, materye do prania, pledy podróżne** od 4—14 złr. Kto chce mieć **tani, rzetelny, trwały, czysto wełniany, towar sukienny,** a nie tanie **łachy** polecane ze wszystkich stron i nie wartające **pracy krawca,** niechaj się uda do firmy
JOH. STIKAROFSKY w Bernie,
największy skład sukna Austryi-Węgier.
Łatwo zrozumieć, że w moim stałym składzie ½ **miliona** złr. w. a. i **bardzo rozległym** handlu zostaje wiele **resztek;** każdy więc **rozumny człowiek** pojmie, że z takich małych **resztek i odcinków niemożna posyłać próbek,** gdyż przy kilkuset **zamówieniach prób** wkrótce nicby nie zostało. Jestto więc czyste **oszustwo,** jeżeli firmy sukiennicze ogłaszają próbki **resztek i odcinków:** w takim razie są to **odcinki prób ze sztuk,** a nie **resztek** — zamiary takiego postępowania są więc zrozumiałe. **Resztki** nieodpowiednie będą wymienione lub zwraca się za nie **pieniądze.** Przy zamówieniu resztek trzeba podać kolor, długość i cenę. **Rozsyłka tylko za zaliczką, nad 10 złr. opłatnie.** Korespondencya w języku niemieckim, węgier., czeskim, polskim, włoskim i francuskim.

THE PATENT „DARNING WEAVER“
przyrząd do cérowania,
Górne haczyki są ruchome i tkają


przez ciągłe obracanie samodzielnie.

zbadany i polecony przez wied. Towarzystwo zarobku kobiet i wied. Towarzystwo gospodyń domu, w użyciu w szkołach żeńskich w Wiedniu jako środek naukowy.
Każdą robotę do cérowania, czy pończochy, płótno i. t. p. więcéj lub mniéj uszkodzoną, wykonywa nasz przyrząd przez każde dziecko szybko i bardzo równo, jak nową robotę. Cena z opisem użycia i robotą na próbę 2 złr., opłatnie 2 złr. 25 ct. Do nabycia u **B. Webera,** jen. zastępcy dla Europy Pat. „Darning Weaver“ Towarzystwa przyrz do cérowania, w **Wiedniu, I., Rothenthurmstrasse Nr. 19.**
Polecenia.
Pani **Maria Pfinkowa,** rynek 17, we Lwowie 24 Kwietnia 1890 r. Z wyniku robót do cérowania na Pańskim małym przyrządzie jestem tak zadowoloną, że czuję się spowodowaną donieść Panu o tem. Przyrząd ten z **własnego doświadczenia** polecać będę wszystkim moim znajomym.
Pani **Józefa Ulenicka,** ulica Lipowa 2, we Lwowie. Wskutek polecenia p. Kriegshaberowéj, u której widziałam Pański przyrząd do cérowania w ruchu, proszę o przysłanie jednéj sztuki.
Pani **Marya Gregorowiczowa,** we Lwowie 31 stycznia 1890. Robota Pańskim przyrządem do cérowania jest bardzo przyjemną i nadzwyczaj regularną, czego wolną ręką bezwzględnie niemożna wykonać.
Pani radczyni **Marya Teresa Prexell** we Lwowie, ul. Zyblikiewicza 26. Pański przyrząd do cérowania jest znakomitym, a wkrótce zarówno jak maszyna do szycia stanie się w każdem gospodarstwie domowem niezbędnym. (1007-6-)

Zaprzysiężenie Konstytucyi
przez Króla i Stany Rzeczypospolitej Polskiej w d. 3 Maja 1791 r. w Izbie Sejmowej w Warszawie.
Według oryginalnego obrazu olejnego J. Norblina, dotychczas nie reprodukowanego, rysował W. Eliasz.
Obraz ten, którego kopię zamieszczono w Nrze 101 „Czasu“, wydała na osobnym kartonie
KSIĘGARNIA
Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie.
Wielkość kartonu 40×28 cm. — **Cena 25 cnt.** (1154-3)

Nauczycielki Polki, Angielki, Francuzki, Niemki z jęz., muzyk., jakoteż i bony różnej narod., szukają umieszczenia przez **Biuro Stefanii Szurek w Krakowie, Rynek gł. 5, II. piętro.** [1173-2-3]

Poszukuje posady
do zarządu restauracyi lub hotelu w większym mieście, w ostatnim razie jako oberkelner, młody człowiek w każdym kierunku uzdolniony i z odpowiednią kaucyą. Zgłoszenia **R. K. 15** poste rest. **Kraków.** (1088 4-4)

Skład Nasion i Herbaty
w Krakowie przy ul. Sławkowskiej 10,
naprzeciw Grand-Hotelu,
poleca na zasiewy wiosenne wszelkie nasiona pastewne, leśne, warzywne i kwiatowe, a mianowicie: **Buraki, Marchew, Koniczyny, Lucernę francuską oryginalną, „Koński ząb“ oryginalny amerykański będący już na miejscu.**
W TYMŻE SKŁADZIE:
Herbata po 2 złr. 30 c., 2 złr. 80 c., 3 złr. 30 ct. i 3 złr. 80 cnt., **Kwiat (Pecco)** 5 złr., **Okruchy herbat** 1 złr. 70 c. i 2 złr. za ½ kilo, oraz **Wina francuskie oryginalne domu pp. Schröder de Constans z Bordeaux. Koniaki kuracyjne.** (689-8-)

Apteki do wydzierżawienia poszukuje **J. Radwański** magister farm. w **Bielsku,** Szlązk austryacki. (1171-2-6)

Pianino palisandrowe, bardzo dobre, mało używane, jest do sprzedania. — Adres wskaże Administracya „Czasu“. — Oglądać można od godz. 3—5 po południu. (1107-2-3)

Bulion z DZICZYZNY i DROBIU kilo po 5 złr., pół kilo po 2 złr. 50 cent. — wysyła opłatnie **Felicya Seidler** w **Krynicy.** (1102-2-3)

Willa (pałacyk)
tuż przy plantach, wśród ogrodu, z werandą, w najlepszem powietrzu, jest od 1go lipca do wynajęcia. — Bliższa wiadomość w Rynku pod L. 37, trzecie piętro, od godziny 3ej do 5ej. (1108-2-10)

Na wiosnę.
Towarzystwo powroźnicze w Radymnie
poleca:
hamaki szpagatowe, wiązane, po 3 złr. za sztukę;
„ szpagatowe, bez guzów, po 4 złr. 50 ct. za sztukę; tudzież
przybory potrzebne do gimnastyki na wolnem powietrzu.
DYREKCYA: [1149-3-3]
X. Leon Pastor. Marceli Świechowski.

Kąpiele BADEN pod Wiedniem.
Ziemno saliniczny zdrój siarczany (13 cieplic od 25—36° Cels.)
Ciągłe leczenie przez cały rok. — Kuracye terenowe. — Rozpoczęcie pory letniej 1 maja.
W roku ubiegłym było 17.432 osób. Kąpiele tego w ślicznej okolicy położonego miasta cieplicowego urządzone są z wszelkim komfortem bardzo gustownie i praktycznie.
Nowy kurhaus ze swemi wielkiemi wspaniałemi **salami koncertowemi, czytelnianemi, konwersacyjnemi, restauracyjnemi i do gier,** nowa **hala do picia wód,** znakomity **teatr letni,** tudzież pyszny ogród i inne urządzenia dają wszelkie przyjemności, wygody i zabawy **pierwszorzędnego miejsca leczniczego.** Baden posiada także najlepszą wodę do picia z **wiedeńskich wodociągów górskich.** Objaśnienia i prospekta rozsyła na żądanie darmo [933-4-10]
Komisya kąpielowa.

PAPIER FAYARD ET BLAYN
Przeszło SZEŚĆDZIESIĄT LAT POWODZENIA świadczą o skuteczności leczenia: **katarów, reumatyzmów, irytacyj piersiowych, boleści, zwichnień, ran, oparzeń, nagniotków, odgniotków pomiędzy palcami i odmrożeń.** (118-22-)
Dostać można we wszystkich aptekach. (Wymagać własnoręcznego podpisu).

Dom Hermann-Lachapelle J. BOULET & Sp. Następcy
31—33, ul. Boinod, PARYŻ.
KRZYŻ LEGII HONOROWEJ W ROKU 1888.
Cztery medale złote na Powszechnej Wystawie z 1889, klasy 49, 50, 52, 64.
MASZYNY NIEUSTANNE do ROBIENIA
NAPOJÓW GAZOWYCH

WODY SALCERSKIEJ, LIMONADY,
WODY SODOWEJ,
WIN MUSUJĄCYCH.
JEDYNE SREBRZONE WEWNĄTRZ.
SYFONY
WSZELKICH KSZTAŁTÓW I KOLORÓW.
Te aparaty będą puszczane w ruch na WYSTAWIE w MOSKWIE.
Wysyłka franco szczegółowych prospektów. (441-11-13)

Löflund wyciąg słodowy
czysty, zgęszczony, najlepszy dyetetyczny środek przeciw kaszlowi, chrypce, nieżytowi piersi i płuc, astmie i t. d.
Wyciąg słodowy z żelazem dla bledniczych.
Wapienno-żelazisto-manganowy wyciąg słodowy
dla dzieci słabych w kościach i cierpiących na płuca.
Wyciąg słodowy z tranu wątrobianego przez dzieci bardzo lubiany.
Löflund cukierki na kaszel.
Znane bardzo skuteczne cukierki z prawdziwego wyciągu słodowego w paczkach po 15 cnt. i 30 cnt — **Do nabycia we wszystkich aptekach Austro-Węgier.** (602-10-10)
Główny skład mają **G. & R. FRITZ,** droguiści w Wiedniu.
W **Krakowie** w aptekach **W. Redyka** i **K. Wiszniewskiego.**

Ogłoszenie licytacyi.

Na mocy reskryptu Wysokiego Wydziału krajowego we Lwowie z dnia 27 marca 1891 r. L. 11024, rozpisuje Komitet administracyjny szpitala św. Łazarza licytacyę na sprzedaż realności „Karczma", w Krowodrzy położonej, wraz z gruntem do niej należącym.

Licytacya odbędzie się w dniu **27 maja** 1891 r. w biurze Dyrekcyi szpitala od godz. 11ej do 12ej w południe zapomocą pisemnych ofert, zaopatrzonych marką stemplową na 50 ct.

Wadya mają być w wysokości 160 złr. osobno niezapieczętowane Komisyi licytacyjnej wręczone.

Bliższe szczegóły licytacyi zawarte są w warunkach licytacyjnych, które codziennie w biurze Zarządu szpitala św. Łazarza od godz. 8ej rano do 2ej z południa odczytać można. (1203-1-3)

Z Komitetu administracyjnego szpitala św. Łazarza.

Kraków, dnia 27 kwietnia 1891 r.

Sprostowanie.

Prostując umieszczoną w Nrze 98 *Nowej Reformy* z dnia 30 kwietnia 1891 r. korespondencyę z daty Maków 27 kwietnia 1891 r., oświadczają podpisani co następuje:

Pierwszą inicyatywę w celu solennego obchodu w Makowie uroczystości ogłoszenia Konstytucyi 3 Maja, powziął jeszcze przed dwoma tygodniami Wydział tutejszego Towarzystwa kasynowego i ułożył program następujący:

1) w dniu 3 Maja o godzinie 7ej rano pobudka z muzyką i pochód Straży ogniowej;
2) o godzinie 8½ w sali tutejszego kasyna popularny odczyt, wygłoszony przez pana Żmigrodzkiego, na który wszystkie okoliczne gminne Zwierzchności otrzymały od komitetu pisemne zaproszenie;
3) bezpośrednio po odczycie uda się całe zgromadzenie do miejscowego kościoła parafialnego, gdzie pleban tutejszy odprawi solenne nabożeństwo, wśród którego dzieci szkolne odśpiewają pieśni patryotyczne;
4) po nabożeństwie zasadzone zostaną naprzeciw głównego wchodu do kościoła trzy dęby pamiątkowe, oraz rozdane zostaną uczestnikom uroczystości popularne dziełka o Konstytucyi 3 Maja w liczbie kilkuset. — Po ukończeniu uroczystości nastąpi przyjęcie zgromadzonych włościan w sali Towarzystwa kasynowego.

Echo tej uroczystości i program jej na nasze miasteczko ułożony, nie dotarły jeszcze widocznie do uszu korespondenta *Nowej Reformy*, skoro niezgodnie z prawdą poważa się twierdzić, „że obchód z dziwnym przyjęto chłodem i obojętnością, i żadnego programu nie ułożono" — i zaiste zastanowić to każdego musi, gdzie korespondent *Nowej Reformy* dotąd przebywał i czem się zajmował, skoro o rzeczach całej inteligentnej publiczności wiadomych, wśród wszystkich gmin okolicznych ogłoszonych — żadnej nie posiadł dotąd wiadomości — a uczyniony naszemu społeczeństwu zarzut chłodu i obojętności — raczej do tego korespondenta zwrócić należy.

Nieprawdą jest, jakoby wydział miejscowego Kasyna odmówił sali na cel odczytu, gdyż o to nikt do niego się nie udawał, zresztą, jak świadczy powołany wyżej program, właśnie w sali kasynowej będzie miał miejsce odczyt tak urządzony, aby zgromadzonych, zanim na uroczyste nabożeństwo się udadzą, objaśnił o znaczeniu uroczystości i intencyi nabożeństwa.

Niesłusznie uzurpują sobie pp. nauczyciele myśl odśpiewania kilku pieśni patryotycznych, gdyż jakkolwiek niewątpimy, że i ta myśl byłaby sprytowi ich przystępną — to jednak konstatujemy, że wydział Kasyna z własnej inicyatywy jeszcze przed 2ma tygodniami ten punkt w programie uroczystości umieścił i potem dopiero do ciała nauczycielskiego względem wykonania śpiewów przez dzieci szkolne — się zwrócił.

Korespondencya z Makowa jest od początku do końca nieprawdziwa i zaiste ubolewać tylko należy, że w chwili, w której wszyscy w celu najuroczystszego a poważnego obchodu narodowej rocznicy łączyć się i porozumiewać winniśmy — tendencyjnie zmyślonemi korespondencyami wzajemnie się jątrzymy i pojedyncze warstwy chociaż tak szczupłego jak w Makowie polskiego społeczeństwa — przeciw sobie podszczuwamy — podsuwając ludziom i instytucyom o gorącym patryotycznym duchu i szczerej inicyatywie — insynuacye z gruntu na nieprawdzie założone.

Korespondentowi z Makowa zaś na przyszłość radzimy, by swojemi niedokładnemi i nieprawdziwemi sprawozdaniami nie oblekał całego społeczeństwa makowskiego, gdyż z jego korespondencyą nikt się tu nie solidaryzuje, przeciw zamieszczonym w niej kłamliwym insynuacyom tłumienia narodowego ducha — protestujemy — i niewłaściwy tenor zaczepionej korespondencyi kładziemy na karb niedorzecznego jeszcze poczucia prawdy i taktu piszącego. [1170]

Maków, dnia 30 kwietnia 1891 r.

W imieniu wydziału Towarzystwa kasynowego:

Sekretarz: *Dr. Uchacz.* Prezes: *Kopeczny.*

C. K. AUSTRYACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważny od 1 października 1890 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

- 6·15 rano (poc. mięszany Nr. 7) z Krakowa (k. K. L.); 4·35 „ (poc. mięsz. Nr. 354) z Podgórza-Płaszowa; 6·50 „ (poc. mięsz. Nr. 354) z Podgórza-Bonarki — do Oświęcima, Wiednia.
- 9·— rano (poc. mięsz. Nr. 2433) z Krakowa (k. Półn.); 9·37 „ (poc. osobow. Nr. 312) z Podgórza-Płaszowa; 9·59 „ (poc. osobow. Nr. 312) z Podgórza-Bonarki — do Żywca, Zwardonia, Bielska, Wiednia, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
- 2·05 popoł. (poc. mięsz. Nr. 2435) z Krakowa (k. Półn.); 2·44 „ (poc. mieszan. Nr. 356) z Podgórza-Płaszowa; 3·01 „ (poc. mieszan. Nr. 356) z Podgórza-Bonarki — do Oświęcima, Wiednia.
- 6·55 wiecz. (poc. mięsz. Nr. 2431) z Krakowa (k. Półn.); 7·32 „ (poc. osobow. Nr. 318) z Podgórza-Płaszowa; 7·55 „ (poc. osobow. Nr. 318) z Podgórza-Bonarki — do Żywca, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

- 5·42 rano (poc. osobow. Nr. 317) do Podgórza-Bonarki; 5·56 „ (poc. osobow. Nr. 317) do Podgórza-Płaszowa; 6·02 „ (poc. mięsz. Nr. 2432) do Krakowa (k. Półn.); 6·30 „ (poc. osobowy Nr. 6) do Krakowa (k. K. Lud.) — ze Stryja, Chyrowa, N. Sącza.
- 10·19 rano (poc. mieszan. Nr. 353) do Podgórza-Bonarki; 10·35 „ (poc. mieszan. Nr. 353) do Podgórza-Płaszowa; 10·37 „ (poc. mięsz. Nr. 2434) do Krakowa (k. Półn.) — z Wiednia, Oświęcima, Żywca.
- 3·47 popoł. (poc. osobowy Nr. 311) do Podgórza-Bonarki; 4·03 „ (poc. mięsz. Nr. 2438) do Krakowa (k. Półn.); 4·13 „ (poc. osobow. Nr. 311) do Podgórza-Płaszowa — z Zwardonia, Bielska, Żywca, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Now. Sącza.
- 8·47 wiecz. (poc. mieszan. Nr. 357) do Podgórza-Bonarki; 9·06 „ (poc. mieszan. Nr. 357) do Podgórza-Płaszowa; 9·38 „ (poc. pospiesz. Nr. 2) do Krakowa (k. K. Lud.) — z Oświęcima.

Odjazd z Tarnowa:

- 4·46 rano (pociąg mięszany Nr. 454) do Orłowa, Suchy, Żywca.
- 9·54 „ (poc. osobowy Nr. 420) do Chyrowa, Stryja.
- 2·39 popoł. (poc. osobowy 418) do Orłowa, Now. Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:

- 12·15 w nocy (poc. mięszany Nr. 455) ze Stryja, Chyrowa.
- 11·12 przedpoł. (poc. osobow. Nr. 413) z Orłowa, N. Sącza, Stryja, Chyrowa.
- 7·40 wiecz. (poc. osobowy Nr. 419) z Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego. [2511-111-]
Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cnt. we wszystkich stacyach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów.

Czcionkami Drukarni „Czasu." — Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. — Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*